Nr. 99 (6174) Cz.

WARSZAWA, PIĄTEK 29 MARCA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

# Koniec rozbrojenia

W Anglji łudzono się do ostatniej chwili, że w razie powrotu Niemiec do Ligi Narodów można będzie wznowić rokowania w sprawie rozbrojenia, że równouprawnione Niemcy nie będą stanowiły przeszkód powszechnemu rozbrojeniu, opartemu na zasadach równowagi i wspólnem porozumieniu państw. Łudzono się, że Niemcom hitlerowskim chodzi tylko o równouprawnienie, o zaspokojenie ambicji narodowej, a nie o odwet za przegraną wojnę i o cele zaborcze.

Wizyta Simona i Edena w Berlinie rozproszyła te złudzenia. Według informacyj prasy zagranicznej, najprzychylniej usposobionej do Niemiec, Hitler miał oświadczyć swym gościom angielskim, że obstaje przy 36 dywizjach, o których mowa w jego dekrecie z 16 b. m., ale że jest gotów obniżyć liczebność dywizji i jej uzbrojenie, jeżeli inne państwa zrobią to samo. Ale zaraz dodał, że wobec powiększenia armji włoskiej i armji rosyjskiej, najskromniejsze żądania Niemiec wyrażać się będzie w liczbie — 500 tysięcy żołnierza (wedle dekretu Hitlera z 16 b. m. 36 dywizyj po 9 tys. osób, dałoby w sumie 324 tys.).

Stawiając sprawę w ten sposób, Hitler przekreśla możliwość dyskusji o rozbrojeniu. Włochy podwyższyły liczebność swej armji — w odpowiedzi na dekret Hitlera, Rosja sowiecka uczyniła to wcześniej, ale właśnie w obawie przed imperjalizmem hitlerowskim i japońskim. Zresztą i inne państwa, wiedząc o gwałtownych zbrojeniach Niemiec, zanim jeszcze ukazał się dekret hitlerowski, powiększały stan swej armji, lub zbrojeń. Jeżeli więc teraz Hitler, jako warunek zgody na rozbrojenie, domaga się, by najpierw inne państwa przystąpiły do rozbrojenia, w przeciwnym bowiem razie Niemcy zbroić się będą ponad stan, przewidziany w dekrecie z 16 b. m., to, rzecz jasna, stwarza błędne koło, z którego niema wyjścia.

Jest to nieuchronny skutek polityki, jaką mocarstwa zachodnie stosowały do Niemiec od chwili zwycięstwa Hitlera. Jeżeli się pozwalało Niemcom w ciągu dwóch lat łamać zobowiązania traktatowe, jeżeli zamiast użycia sankcyj, przewidzianych w Traktacie Wersalskim za łamanie Traktatu, mocarstwa wolały same się zbroić, a nie powstrzymywać zbrojeń Niemiec, to nikt nie może się dziwić, że Niemcy w końcu „urzędowo" przekreśliły Traktat na punkcie zbrojeń. Mocarstwa mają rację, oskarżając Niemcy o jednostronne przekreślenie Traktatu. Ale z równą słusznością można oskarżyć mocarstwa o wspólne pogwałcenie Traktatu przez to, że nie spełniły swych obowiązków traktatowych względem niedozwolonych zbrojeń niemieckich.

Obecnie chyba i Anglja już przekonała się, że drogą dyplomatyczną nie skłoni się Niemców do zaniechania zbrojeń. Trzylecie pracy Konferencji Rozbrojeniowej okazało się stratą czasu. Zamiast rozbrojenia będziemy świadkami bezprzykładnego wyścigu zbrojeń.

Sprawa rozbrojenia siłą rzeczy zejdzie narazie z porządku obrad i dyskusji międzynarodowych, a tem samem cała polityka międzynarodowa na inne wejdzie tory. Odżyje znowu epoka przymierzy i sojuszów. Jednego z takich przymierzy, mianowicie francusko - sowieckiego Hitler bardzo się boi. Gdyby ono jednak miało dojść do skutku, to z całego wyzywającego sposobu zachowania się Hitlera w ostatnich czasach, należałoby wnioskować, że poszedłby raczej na jakąś awanturę wojenną, niż dopuściłby do okrążenia Niemiec. Piszemy Niemiec, gdyż mimo wszystko, nie chce się nam w głowie pomieścić, by Polska w tym wypadku szła *razem z Niemcami.*

W każdym razie koniec rozbrojenia stawia Europę w położenie nad wyraz ciężkie, wręcz tragiczne. Nad Europą unosi się już nastrój paniki, w obawie, że lada dzień może wybuchnąć wojna. A jeśli panika ta nawet przycichnie, to każdej chwili może nanowo wybuchnąć, albowiem armaty w pewnym momencie „same przemawiają".

Wybiła, doprawdy, ostatnia godzina ratowania pokoju. A uratować go jeszcze może jedynie *solidarny front państw europejskich przeciw Niemcom hitlerowskim.* Front czynu, a nie „formuł" dyplomatycznych.

*(jmb.)*

## Echa rozmów berlińskich

# Hitler sięga po Śląsk i Pomorze?

## Sensacyjne doniesienia „Daily Telegraph", potwierdzone przez Londyn i Paryż

### HITLE BIJE PIĘŚCIĄ W STÓŁ.

Z Londynu donoszą, że rozmowy z Hitlerem wywarły na ministrach angielskich przygnębiające wrażenie. Szczególnie sir John Simon wrócił do Londynu w ponurym nastroju i jeżeli podróż do Berlina warta była zachodu, to głównie dlatego, że pomogło to do rozwiania resztek złudzeń, **iż pozyskanie Niemiec do szczerej współpracy międzynarodowej leży w granicach praktycznych możliwości.** Pod tym względem zarówno raporty korespondentów angielskich z Berlina, jak i informacje, jakie przedostały się od członków delegacji angielskiej, którzy powrócili do Londynu, są zgodne, iż z punktu widzenia europejskiego rozmowy berlińskie były skrajnem fiaskiem. W świetle tych wynurzeń koła oficjalne nie spodziewają się już niczego z dalszego przebiegu dotychczasowych rokowań i są pewne, **że** obecnie nic już nie uratuje Niemiec od izolacji i że **utworzenie potężnego bloku antyrewizjonistycznego z Francją i Rosją sowiecką na czele, jest w najbliższej przyszłości nieuniknione.**

* * *

„News Chronicle" pisze, że najbardziej dramatycznym momentem rozmów był ten, gdy Hitler w największem podnieceniu i z oślepiającym niemal fanatyzmem mówił o Rosji sowieckiej. Przedstawiciel tego pisma, który bawił w Berlinie razem z Simonem, cytuje słowa kanclerza: „Walczę przedewszystkiem przeciw komunizmowi. Niema siły, któraby mogła zmienić moją determinację. Z tego powodu wszelka umowa ogólna, gwarantująca pokój europejski, któraby obejmowała Rosję sowiecką, jest dla Niemiec zupełnie wykluczona".

Berliński korespondent „Information" twierdzi, że antykomunistyczne swe wywody Hitler popierał **częstemi i gwałtownemi uderzeniami pięścią w stół,** co sprawiło na min. Simonie takie wrażenie, że wrócił do hotelu chory.

Po tem burzliwem posiedzeniu Hitler wysłał natychmiast do Simona swego delegata, który w imieniu kanclerza usilnie prosił ministra angielskiego, aby zechciał przedłużyć swój pobyt w Berlinie o 24 godziny. **Simon kategorycznie odmówił.**

### REWELACYJNE WIADOMOŚCI „DAILY TELEGRAPH".

Zbliżony do „Foreign Office" konserwatywny „Daily Telegraph" zamieszcza sprawozdanie swego dyplomatycznego korespondenta p. Gordona Lennoxa o rozmowach berlińskich. Żądania Hitlera, wykluczające w praktyce osiągnięcie jakiegokolwiek porozumienia, wyglądają w streszczeniu PAT. następująco:

**1) W kwestji zbrojeń powietrznych Hitler domaga się parytetu z Francją i Anglją, przyczem i ten parytet uzależnia jeszcze od rozwoju lotnictwa sowieckiego.**

**2) W kwestji zbrojeń morskich Hitler domaga się 400.000 ton jednostek różnych kategorji, przyczem żąda parytetu z Francją co do jednostek kapitalnych a dwa razy więcej od tonażu ogólnego Francji.**

**3) Jeśli chodzi o zbrojenia lądowe, to przy pomocy straszaka bolszewickiego kanclerz Hitler udowadniał potrzebę tak silnej armji, że minimum żołnierzy niemieckich oznaczałoby 50 proc. przewagi armji niemieckiej nad francuską. Wyraził przytem przekonanie, że jeśli Niemcy staną się dostatecznie silne, będą mogły ofiarować Anglji przymierze, jako tama przeciwko rozszerzaniu się bolszewizmu na Zachód.**

4) Jeśli chodzi o kwestję paktu wschodniego, to Hitler z całą otwartością przyznał, że **nie uważa obecnych granic wschodnich za trwałe i że nie podpisze żadnej umowy międzynarodowej, któraby nie zastrzegała dla Niemiec prawa domagania się modyfikacji drogą pokojową.** Modyfikacje, przewidziane przez Niemcy, są następujące:

**a) przyłączenie Prus Wschodnich do Rzeszy, przy eliminowaniu korytarza pomorskiego;**

**b) modyfikacja granicy polsko - niemieckiej na Śląsku;**

**c) przyłączenie do Niemiec terenów Czechosłowacji, zamieszkałych przez Niemców;**

**d) Anschluss gospodarczy z Austrją.**

5) Hitler skłonny jest zawrzeć ze wszystkimi sąsiadami Niemiec bilateralne pakty nieagresji pod warunkiem, że wszystkie kwestje, powodujące tarcia, będą usunięte.

6) Niemcy gotowe są powrócić do Ligi Narodów, celem podpisania ogólnego porozumienia, ale nie przedtem.

### ZAPRZECZENIE NIEMIECKIE I POTWIERDZENIA FRANCUSKIE.

Niemieckie Urzędowe Biuro Informacyjne wydało komunikat zaprzeczający informacjom „Daily Telegraphu" w sprawie żądań terytorjalnych Niemiec.

W paryskich kołach półurzędowych uważają, że informacje „Daily Telegraphu" są zupełnie prawdziwe. W Paryżu podkreślają fakt, że „Daily Telegraph" otrzymuje często informacje z „Foreign Office". Pozatem p. Gordon Lennox cieszy się specjalnem zaufaniem kół kierowniczych „Foreign Office".

### „HAVAS" POTWIERDZA INFORMACJE „DAILY TELEGRAPH".

Korespondent Havasa donosi z Londynu w telegramie z 27 b. m. rano, że aczkolwiek koła oficjalne angielskie wstrzymują się z komentarzami rozmów berlińskich, aż do chwili uzyskania ścisłego sprawozdania sir John Simona, to jednak półoficjalnie wskazują, że **roszczenia niemieckie pokrywają się w zasadniczej treści w rewelacjami na ten temat „Daily Telegraph".** (PAT.).

### LONDYN RÓWNIEŻ POTWIERDZA.

Korespondent Havasa w Londynie donosi w telegramie z 27 b. m. wieczorem, że po posiedzeniu rady ministrów, zwołanej dla wysłuchania sprawozdania Simona, dawała się zauważyć pewna rezerwa i zakłopotanie ministrów. Koła miarodajne wczoraj rano potwierdzały naogół informacje „Daily Telegraph" (PAT.).

# Dymisja Rządu p. Kozłowskiego

## P. Sławek tworzy nowy Rząd

**Wczoraj po południu p. Leon Kozłowski zgłosił na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej dymisję całego gabinetu.**

**P. Prezydent dymisję przyjął i powierzył p. W. Sławkowi misję utworzenia nowego Rządu.**

* * *

Tak mniej-więcej brzmi komunikat PAT. Z dymisją czekano tylko na zakończenie wczorajszego posiedzenia Sejmu. Lada godzina dowiemy się, kto wejdzie do Rządu „realizowania Konstytucji BBWR".

* * *

Wczoraj o godz. 17 przybył do gmachu Prezydjum Rady Ministrów płk. Sławek i odbył pierwszą konferencję z min. skarbu Zawadzkim. Konferencja trwała dłuższy czas, następnie p. Sławek przyjął wiceministra skarbu Koca.

Wieczorem odbyło się kilkanaście dalszych rozmów.

* * *

B. Premjer Kozłowski wyjeżdża na dłuższy czas do Włoch.

## Rząd zamknął giełdy belgijskie

**Rząd belgijski wydał rozporządzenie o zamknięciu giełd towarowej i pieniężnej włącznie do soboty. (PAT.).**

## Niema spokoju w Mandżurji

Agencja „Szimbun Rengo" zamieszcza wiadomość z Dairenu, że w pobliżu miejscowości Boli w prowincji Kiryn w rejonie budowy nowej kolei żelaznej wydarzył się nadzwyczaj zuchwały napad powstańców chińskich. Powstańcy zaatakowali straż ochronną i zmusiwszy ją do wycofania się, rzucili się na 30 urzędników mandżurskiego biura budowlanego, dokonywających pomiarów. 10 urzędników zostało zabitych, a 20 odniosło ciężkie rany. Na miejsce wypadku przybyły oddziały japońskie z Miszania, które odparły powstańców. (ATE).

## C. K. W.

**Dziś o g. 9.30 r. odbędzie się w lokalu Sekretarjatu Generalnego przy ul. Wareckiej 7 w Warszawie posiedzenie C. K. W. P. P. S.**

Sekretarjat Generalny.

## „Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść"

# Przed upadkiem gabinetu Lerroux

Z Madrytu donoszą, że przywódca faszystów Gil Robles odwołał wszystkie zebrania partyjne, jakie miały odbyć się na prowincji w przyszłą sobotę i niedzielę. Posunięcie to Gil Roblesa — twierdzi PAT. — wskazuje na nieunikniony kryzys ministerjalny.

* * *

W Barcelonie robotnicy urządzają w dalszym ciągu zamachy na tramwaje, celem zaprotestowania przeciwko nieprzyjęciu strajkujących tramwajarzy do pracy. Zamachowcy działają grupami, złożonemi z 5 osób, uzbrojonych w rewolwery. Zatrzymują oni tramwaje i zmuszają pasażerów do opuszczenia wagonów, poczem podpalają wozy tramwajowe. W czwartek podpalono dwa tramwaje.

* * *

Dyrektor banku hiszpańskiego Daniel Riu złożył dymisję na ręce ministra finansów. Dymisja została przyjęta. (PAT)

**Posiedzenie Rady Naczelnej Partji odbędzie się 30-go i 31-go b. m. t. j. w sobotę i niedzielę (a nie 31-go marca i 1-go kwietnia jak to było podane w pisemnych zawiadomieniach) w Warszawie w Domu Z.Z.K. ul. Czerwonego Krzyża 20.**

**Początek obrad 30-go marca (sobota) o g. 10 i pół rano**

**Wstęp dla niecłonków Rady tylko za zaproszeniami imiennemi, wydawanemi w biurze C. K. W. (Warecka 7)**

**Sekretarjat Generalny C.K.W.P.P.S.**

# Gospodarcza mobilizacja Niemiec

## Nietylko tanki i samoloty szykuje Hitler, ale również tłuszcze, metale i benzynę

Ostatnie posunięcia Hitlera zaalarmowały cały świat. Wiele rzeczy wskazuje na to, że „Trzecia" Rzesza szykuję się do wojny.

Wywiady państw europejskich pracują w gorączkowem tempie, badając nietylko przygotowania Niemiec w dziedzinie uzbrojenia armji, zaopatrzenia jej w amunicję, ale również i przygotowania „Trzeciej" Rzeszy POD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM, równie ważnym, jak i pod względem militarnym.

W Paryżu i w Londynie ukazała się niedawno książka Doroty Woodman, sekretarki „Angielskiego Związku Kontroli Demokratycznej". Już sam tytuł książki może wywołać zaintesowanie, gdyż brzmi on: „Hitler treibt zum Krieg. Dokumentarische Enthüllungen über Hitlers Geheimrüstungen" (Hitler prze do wojny. Dokumentarne ujawnienie tajnych zbrojeń Hitlera).

Ciekawe rzeczy znaleść można w tej książce. Daje ona dużo wiadomości z dziedziny tak mało znanej szerszemu ogółowi, jak PRZYGOTOWANIA WOJENNE W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ, bardzo ważnej dla Niemiec, które przecież przegrały wojnę światową nie na polach bitew, ale z powodu braku środków wyżywienia ludności i armji.

W organie niemieckiego ministerjum wojny „Deutsche Wehr" z dnia 9 sierpnia 1933 roku zwracano uwagę na konieczność ekonomicznej mobilizacji całego kraju na wypadek wojny. „Musimy przedewszystkiem myśleć o zerwaniu z rąk kajdan Wersalu, jednak nie powinno nam to przeszkadzać w robieniu tego, czego nie zabrania nam żaden traktat, w stwarzaniu minimum egzystencji narodowej, jako gwarancji zabezpieczenia od ataku zzewnątrz".

Jest to jednoznaczne z wezwaniem całego narodu do mobilizacji w dziedzinie gospodarczej i przygotowania się do samowystarczalności na wypadek wojny. Po tej linji poszedł Rząd Hitlera, który powołał do życia instytucję, noszącą skromną nazwę „KOMISJA DLA OPRACOWANIA PLANU MOBILIZACYJNEGO NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU", a będącą w istocie oddziałem sztabu generalnego, opracowującego plan zaopatrywania armji we wszystko, co jest jej potrzebne na wypadek wojny.

Komisja ta, do której wchodzą przedstawiciele „Reichswehry", większych koncernów przemysłowych i kolei państwowych, przystąpiła zaraz po objęciu władzy przez Hitlera do scentralizowania w swych rękach wszystkich dostaw do wojska Wzorem Rządu belgijskiego, wprowadzono system kontroli całej produkcji niektórych gałęzi przemysłu, specjalnie zaś przemysłu metalowego, a pozatem każda fabryka, produkująca przedmioty, potrzebne dla wojska, otrzymała już przydział produkcji, jaką winna rozpocząć w chwili wybuchu wojny.

Plan mobilizacji gospodarczej skierował największą uwagę tej Komisji na zabezpieczenie armji i ludności od głodu na wypadek blokady. Problem autarchji (samowystarczalności) gospodarczej jest przedmiotem troski szczególnie w dziedzinie zaopatrywania kraju w produkty spożywcze. Nietylko Rząd Hitlera, ale i poprzednie rządy szybko faszyzujących się Niemiec, czyniły wszystko, by osiągnąć taką niezależność ekonomiczną. Według danych, zaczerpniętych z cytowanej książki, na początku 1933 roku, Niemcy były samowystarczalne w dziedzinie zaopatrzenia w zboże w ilości 99 proc., w kartofle — 103 proc., cukier — 104 proc., mięso — 97 proc., produkty mleczne 90 proc. Najsłabiej wyglądało zaopatrzenie w tłuszcze, których było tylko 45 proc. własnej produkcji. Skierowano więc duży wysiłek na podniesienie wydajności gospodarstw wiejskich w tej dziedzinie drogą ustawowego podniesienia cen na masło i tłuszcze zwierzęce, oraz wydając nakaz obowiązkowego dodawania masła naturalnego do margaryny. Nie zapominano również o subsydjach pieniężnych dla rolników, którzy podnosili ilość produkowanego mleka i masła.

W książce Doroty Woodman znajduje się szereg oryginanych dokumentów, świadczących o przygotowaniach do mobilizacji gospodarczej. Kartel mięsny w Niemczech wystosował dnia 30 stycznia ub. roku „ściśle tajne" pismo do niektórych swych członków, zapytując, jakie ilości wędzonego mięsa mogą dostarczyć armji na wypadek wojny. W odpowiedzi należało podać, ile kiełbas, bekonów i innych konserw może dostarczyć codziennie wymieniona firma. Pismo to podpisał dr. Schwerdt, jeden z kierowników owej Komisji.

Brak surowców, szczególnie metali, dał się mocno we znaki Niemcom w ostatnich latach poprzedniej wojny. Musiano się uciekać do zabierania mosiężnych klamek czy miedzianych rondli, ponieważ nie starczało surowców na wyrabianie szrapneli. Ażeby na przyszłość temu zapobiec, Rząd niemiecki wydaje olbrzymie sumy na subsydjowanie nawet tych kopalń, których produkcja została zawieszona z powodu nieopłacalności. Mimo deficytu wydobywa się węgiel z kopalń w Ziegerlandzie, nikiel w Schwarzwaldzie (Badenja), cynk w pobliżu Magdeburga i in. Ażeby uniezależnić się od importu nafty, Rząd hitlerowski subsydjuje deficytowy przemysł naftowy w Hanowerze, Brunświku i Turyngji. Dużą pomoc ze strony Rządu otrzymują również zakłady „I. G. Farbenindustrie", produkujące bardzo drogą benzynę przy pomocy wodorowania węgla brunatnego.

Ponieważ jednak pod względem ilości surowca Niemcy są wciąż nie samowystarczalne, w ostatnich latach wwozi się olbrzymie ilości potrzebnych surowców z zagranicy. Wystarczy przytoczyć tabelę wzrostu niektórych tylko surowców, importowanych do Niemiec w latach 1932, 1933 i w kwietniu 1934 roku. Przeciętny wwóz miesięczny wynosił:

**Wwóz w tonach:**

| METALE | Przeciętny wwóz miesięczny w 1932 r. | Przeciętny wwóz miesięczny w 1933 r. | Kwiecień 1934 r. |
|---|---|---|---|
| Ruda żelazna | 287.633 | 352.859 | 731.551 |
| Żelazo surowe | 14.283 | 35.264 | 75.974 |
| Miedź | 14.597 | 16.547 | 30.368 |
| Ołów | 4.221 | 3.177 | 9.640 |
| Cynk | 8.482 | 7.332 | 19.987 |
| | | | styc.marz. |
| Nikiel | 194 | 365 | 636 |
| Ruda mangan. | 8.898 | 10.169 | 54.969 |

Nie dalej, niż wczoraj przyniosły depesze wiadomość o poczynieniu olbrzymich zakupów wełny, bawełny i wyrobów bawełnianych we Francji i Anglji przez agentów firm niemieckich. Samej tylko wełny zakupiono we Francji 5 miljonów kilogramów. Ma to swą wymowę, jeżeli się nie zapomina, że zarówno wełna, jak i bawełna służą do wyrobu materjałów wybuchowych.

Depesza podaje, że wywołało to duże zaniepokojenie. Jest ono dostatecznie zrozumiałe.

WACŁAW CZARNECKI.



# Odpowiedź na zbrojenia Niemiec

## Gorączkowy wyścig zbrojeń na całym świecie

### ODNOWIENIE FLOTY WŁOSKIEJ.

Termin odnowienia floty powietrznej, wyznaczony przez Mussoliniego 26 maja ub. r. na 6 lat, został skrócony do lat 3-ch. Podsekretarz lotnictwa Valle oświadczył w Izbie poselskiej podczas rozpatrywania budżetu lotnictwa, iż koszt tego odnowienia wyniesie 1.200.000 lirów.

### PODWYŻSZENIE KREDYTÓW NA LOTNICTWO FRANCUSKIE.

Francuski minister lotnictwa, gen. Denain, wygłosił na posiedzeniu komisji lotniczej Senatu dłuższe exposé na temat zbrojeń niemieckich w dziedzinie lotnictwa. Minister podkreślił, iż zachodzi konieczna potrzeba ukończenia realizacji drugiej transzy planu odnowienia sprzętu lotniczego. W tym celu Rząd złożył Izbie odpowiedni wniosek o kredyty. Min. Denain mówił następnie o warunkach wykonania tego programu, przyczem brał pod uwagę wydarzenia, które nakazują przyspieszenie jego realizacji.

### ROZBUDOWA LOTNICTWA SOWIECKIEGO.

Według doniesień z Moskwy, szef sowieckiego lotnictwa cywilnego Tkaczew oświadczył przedstawicielom prasy, że w roku bieżącym lotnictwo cywilne będzie znacznie rozbudowane. Mają być uruchomione nowe linje lotnicze, łączące Moskwę ze stolicami wszyskich republik związkowych. Zostanie otwarta również komunikacja lotnicza na hydroplanach pomiędzy wszystkiemi portami sowieckiemi na Czarnem morzu.

### ZBROJENIA MORSKIE I LOTNICZE AMERYKI.

Izba Reprezentantów przyjęła projekt ustawy, upoważniającej skarb do wyasygnowania 38 miljonów dolarów. Z sumy tej 26 milj. będzie użyte na roboty na zachodnich brzegach Stanów Zjedn. i w Pearl Harbour na wyspach hawajskich. Kilka miljonów będzie użyte na wybudowanie składów amunicji i baz dla łodzi podwodnych w strefie Kanału Panamskiego. Izba przyjęła również projekt ustawy o zwiększeniu liczby oficerów marynarki o 1000 i o wprowadzeniu systemu aspirantów lotniczych, aby powiększyć w ten sposób stan liczebny lotników w marynarce. (PAT).

### MANEWRY ANGIELSKIEJ FLOTY MORSKIEJ I POWIETRZNEJ.

W Hongkongu odbyły się w tych dniach kombinowane manewry angielskiej floty morskiej i eskadr lotniczych, stacjonowanych na Dalekim Wschodzie. Manewry wykazały wielkie znaczenie artylerji przeciwlotniczej oraz akcji łodzi podwodnych, którym udało się „zniszczyć" flotę „nieprzyjacielską", atakującą Hongkong. (ATE).

**Koniec sesji**

# Wczorajsze posiedzenie Sejmu

*Wczoraj nastąpiło zamknięcie sesji zwyczajnej (budżetowej) Sejmu i Senatu. Przedtem odbyło się jeszcze ostatnie posiedzenie, poświęcone sprzeciwowi pos. St. Strońskiego przeciw protokułowi posiedzenia z dnia 23—24 marca.*

*Marsz. Świtalski ogłosił, jak pisaliśmy, po g. 12 w nocy wynik głosowania nad poprawkami Senatu; Klub BBWR nie rozporządzał większością ⅔ głosów, przewidzianych w art. 125 Konstytucji obowiązującej.*

*Pos. M. Róg oświadczył wtedy imieniem Klubu Ludowego, Z. PPS i Klubu NPR, że „enuncjowane przez p. marszałka uchwalenie Konstytucji jest nielegalne". Pos. Stroński poparł ten pogląd. P. Świtalski odpowiedział dłuższym wywodem. W dn. 26 marca pos. Stroński zgłosił streszczony przez nas sprzeciw przeciwko protokułowi.*

### KRÓTKIE POSIEDZENIE.

Marsz. Świtalski, po otwarciu posiedzenia, przyjął ślubowanie od nowego posła p. Andrzejewskiego (BBWR), poczem zarządził odczytanie tekstu sprzeciwu p. Strońskiego. Po odczytaniu marszałek zarządził **bez dyskusji** głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie protokułu, jako zawierającego uchwałę z mocy prawa nielegalną. Za wnioskiem o odrzucenie głosowali posłowie Z. PPS, Klubu Ludowego, Klubu NPR, komuniści, posłowie Klubu Ch. D., grupy p Bitnera i Klubu Narodowego. Kluby mniejszości narodowych były nieobecne. Wniosek upadł większością Klubu BBWR i „przybudówek".

***

Po krótkiej przerwie p. Świtalski polecił odczytać protokuł wczorajszego posiedzenia i ogłosił zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zamykające sesję zwyczajną Sejmu i Senatu.

# Rokowania o umowy zbiorowe

## w przedsiębiorstwach miejskich stolicy

Wczoraj w dyrekcji gazowni i tramwajów rozpoczęły się bezpośrednie rokowania z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie zawarcia nowych umów zbiorowych, mających obowiązywać od 1-go kwietnia.

W gazowni konferencji przewodniczył dyrektor inż. Roga, w obecności pozostałych członków dyrekcji.

Podstawą dyskusji był projekt umowy zbiorowej zarządu miejskiego, przyczem na konferencji omawiano poszczególne punkty tego projektu.

Część punktów drugorzędnego znaczenia została na konferencji uzgodniona. Natomiast pozostałe, ważniejsze, dyrektor Roga przedstawić ma prezydentowi miasta do dalszego omówienia. Są to punkty dotyczące ograniczenia wysokości świadczeń i urlopów.

Kwestja wysokości płac nie była jeszcze rozpatrywana.

Przedstawiciele związków oświadczyli, że pracownicy umysłowi gazowni nie otrzymali jeszcze sprecyzowanych nowych warunków i wobec tego należy zaczekać z rozpatrzeniem całokształtu sprawy wysokości płac.

Konferencja trwała cztery godziny. Po południu rozmowy odbywały się w obecności resortowego wice-prezydenta miasta p. Kulskiego. (b).

# Rokowania

## w tramwajach stolicy rozbite

### OLBRZYMI WIEC PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH.

Wczoraj w remizie wolskiej odbył się wiec pracowników tramwajowych stolicy, na który przybyło przeszło 1000 pracowników. Na zgromadzeniu ujawniły się wybitne nastroje strajkowe. Liczni mówcy domagali się kategorycznie odrzucenia propozycji Zarządu miejskiego. Szczególnie energicznie protestowano przeciw obniżeniu płacy, pogorszeniu praw urlopowych i pogorszeniu świadczeń.

### ROKOWANIA BEZPOŚREDNIE.

W lokalu dyrekcji tramwajaów miejskich odbyła się wczoraj w godzinach południowych konferencja przedstawicieli związków pracowniczych z przedstawicielami Zarządu miejskiego, który był reprezentowany przez dyrektora nacz. tramwajów, inż. Głazka i wiceprezydenta Kulskiego.

Na żądanie związków pracowniczych za podstawę do dyskusji przyjęto dotychczas obowiązującą umowę zbiorową, oraz propozycje Zarządu miejskiego. Uzgodniono stanowiska zaledwie w kilku nieistotnych punktach. Jeżeli chodzi o płace pracownicze, urlopy i świadczenia, przedstawiciele Związków Zawodowych **jednomyślnie odrzucili wszelkie propozycje Zarządu miejskiego, zmierzające do pogorszenia warunków pracy i płacy.**

Ponieważ Zarząd miejski, jak dotąd, stoi niewzruszenie przy zaproponowanych przez siebie warunkach — rokowania wczorajsze zostały zerwane.

Przed rozejściem się delegatów związkowych dyrektor Głazek oświadczył, iż czeka teraz na inicjatywę ze strony Związków Zawodowych.

### NARADY W ZWIĄZKU KLASOWYM.

Wczoraj w godzinach wieczorowych zebrali się członkowie Zarządu Klasowego Zw. Prac. Tramwajowych i przy udziale delegatów przeprowadzili narady nad sytuacją na terenie tramwajów miejskich.

### TRAMWAJARZE! WSZYSCY NA ZGROMADZENIE!

**Dziś o godzinie 5 po poł. na terenie remizy wolskiej odbędzie się zgromadzenie pracowników tramwajowych poświęcone omówieniu sytuacji w tramwajach i autobusach miejskich stolicy.**

# Samobójstwo w pociągu

W środę popołudniu w pociągu pośpiesznym, zdążającym ze Lwowa do Przemyśla, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru major 10 p. a c. Blumski. Przyczyną tragicznego kroku był rozstrój nerwowy

Mjr. Blumski był kawalerem orderu Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. (PAT.).

# Pokwitowanie

### NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI

Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.

# „Organizacja narodów kolorowych"

Znany przywódca murzyński Marcus Garvey wyjechał z Kingston na Jamajce do Londynu. Garvey zamierza przenieść do Londynu główną siedzibę swej instytucji, któóra nosi nazwę „Organizacji narodów kolorowych". Poza tem Garvey zamierza wystawić swą kandydaturę w najbliższych wyborach do Izby Gmin. (ATE.).

# Ciężka sytuacja

## spółdzielni mieszkaniowych

Tygodnik „Depesza" pisze słuszne uwagi:

Mówi się dziś o oddłużeniu rolnictwa i pierwsze kroki w tym kierunku zostały poczynione. Zapowiadane jest oddłużenie podatkowe i za zaległości ubezpieczeniowe.

Trzeba też pomyśleć o oddłużeniu spółdzielni mieszkaniowych. Nie idzie tu o skreślenie długu, ale trzeba obniżyć oprocentowanie pożyczek, udzielonych przez BGK, do norm obecnej rentowności domów. A normy te nie przewyższają teraz 2,5% rocznie. Gdyby nawet BGK przejął tę spółdzielnie, to też więcej nie mógłby z nich wygospodarować.

Czas już najwyższy, aby zastanowić się nad tą sprawą.

# „Sanacja" demonstruje

## przeciw swym przyjaciołom

W związku z odebraniem praw polskiemu gimnazjum w Bytomiu, zorganizowała „sanacja" w Katowicach demonstrację antyniemiecką.

Demonstranci domagali się represji wobec niemieckiego szkolnictwa w Polsce.

Prasa hitlerowska rozpisuje się z ogromnem oburzeniem o tej demonstracji, zarzucając „sanacji" szerzenie nienawiści przeciw Rzeszy niemieckiej.

Dalej podkreśla, że tylko dzięki policji nie doszło do zaburzeń przed lokalami konsulatu niemieckiego i wydawnictw niemieckich.

Tak wygląda przyjaźń „sanacyjno" - hitlerowska zaledwie w rok po zawarciu paktu. A co będzie po 10 latach?

# Deficyt i luksus budżetu Warszawy

Z dotychczasowej działalności komisarskiego Zarządu Miasta preliminarz budżetowy na r. 1935-36 jest bodajże sensacją największą. Na stronie oznaczonej rzymską cyfrą III stwierdza, że poprzedni Zarząd Miejski zamknął budżet na r. 1933-34 nadwyżką 435.482 zł. Stwierdzenie powyższe jest wymownym dowodem, że można było zrównoważyć budżet miasta, a jednocześnie można było nawet przekazać komisarskiemu Zarządowi blisko 500.000 zł.

Niestety nie możemy tego powiedzieć o obecnym preliminarzu budżetowym, przedstawionym przez komisarski Zarząd Miasta. Preliminarz ten nietylko, że został przedłożony w terminie spóźnionym, ale jest także wybitnie deficytowym. Parę cyfr wystarczy, aby obywatela stolicy zorjentować.

**Komisarski Zarząd Miasta dochód z przedsiębiorstw na r. 1935-36 preliminował na sumę 24.630.000 zł.** Cyfra ta **jest najzupełniej dowolna. Zamknięcia za r. 1933-34 wykazują wpływ tylko zł. 18.575.000. Na czem więc Zarząd Miasta opiera swój wniosek, że otrzyma przeszło o 6 milj. więcej niż w roku poprzednim?**

Przecież w porównaniu z rokiem poprzednim liczba przejazdów autobusowych i tramwajowych spada zastraszająco, ilość gazomierzy spadła przeszło o tysiąc, gazu zużywamy mniej o 2 milj. metrów sześciennych, zaległości za wodę wynoszą 5 milj. zł., a zużycie wody na głowę mieszkańca spada.

Skądże zatem — marzenia o większych wpływach z przedsiębiorstw!

W dochodach więc przedsiębiorstw preliminarz jest fikcją. A jak się przedstawia w innych dochodach? Jak na ironję podnosi się dochody z domów czynszowych o 133.000 zł.. chociaż sklepy są puste, chociaż mieszkańcy domów dla bezdomnych na Moczydle i na Zawiszy nietylko, że więcej płacić nie będą mogli, ale trzeba im będzie opłaty poważnie zniżyć. I nietylki im. We wszystkich domach czynszowych miejskich, bo inaczej wogóle przestaną płacić.

Powiększono opłaty, których nigdy, się nie ściągnie np. za wynajęcie lokali w gmachu teatrów, opłaty z Komisarjatu Rządu, opłaty z komisji badań urządzeń przemysłowych razem na 138.000 złotych.

Budżet przewiduje wpływ z podatku od nieruchomości 11.000.000 zł. chociaż zamknięcia rachunkowe wykazują za rok poprzedni 7.765.950 zł. Pomimo podniesienia stopy podatku do 100 proc., to jednak wobec szalejącego kryzysu i bezrobocia, — podwyżka stąd płynąca w najlepszym wypadku dosięgnąćby mogła najmniej 1.120.000 zł. t. zn. połowę preliminowanej nadwyżki.

**Niesłychaną wprost pozycją w preliminarzu budżetowym stanowi suma obliczona na obdarcie, — bo inaczej tej pozycji nazwać nie można — chorych i nieszczęśliwych, leczących się w szpitalach miejskich Z tytułu opłat za leczenie preliminuje się obecnie 10.988.572 t. zn. o 3.752.000 zł więcej niż ściągnięto w roku 1933-34**

Czyż można tę pozycję, pomijając wszelkie inne względy, traktować poważnie, gdy ludność Warszawy posiada 39.000 bezrobotnych, t. zn. akurat tyle, ile jest zatrudnionych w zakładach przemysłowych!! Lecz nietylko to. Przecież nawet poprzednie zaległości szpitalne z powodu nędzy i biedy, jaka szaleje w Warszawie i na prowincji, ściągnięte dotychczas nie zostały. A cóż dopiero mówić o nowym haraczu, nałożonym przez komisarski Zarząd.

Podaliśmy tylko niektóre pozycje, które są najzupełnie wątpliwe.

Zestawmy je. A więc:

| | |
|---|---|
| podwyższony dochód z przedsiębiorstw | 6.055.000 zł. |
| podwyższony dochód z nieruchomości | 1.120.000 „ |
| za leczenie | 3.752.000 „ |
| za czynsze | 133.000 „ |
| opłaty za lokale teatralne od Komisarjatu Rządu i komisji badań urządzeń przemysłowych | 138.00 „ |
| Razem | 11.198.000 zł. |

Na blisko więc 11 milj. 200 tys. złotych mamy pozycji w budżecie zupełnie nierealnych. Ponieważ dochody preliminowane są na 88.815.000 zł., to po odjęciu powyższej nierealnej sumy dochody spadają zaledwie do sumy 77.504.000 złotych.

**Wydatki preliminowane są na sumę 88.225.000 zł. Jeżeli od tej cyfry odejmiemy sumę realnych dochodów to deficyt wyniesie 10.721.000 zł.**

Nawet gdybyśmy chcieli przyjąć, że połowa tych sum nierealnych wpłynie,— to i tak już w pozycjach powyższych mielibyśmy 5 milj. deficytu, nie licząc innych wątpliwych pozycji jak np. podniesione opłaty za reklamy, rejestracja posłańców i wiele, wiele innych.

Strona dochodowa budżetu podniesiona jest przez to, że obcięta jest pomoc lekarska dla pracowników, obcięte są wydatki na opiekę nad matką i dzieckiem, na kulturę i oświatę, a więc mamy tu do czynienia z budżetem, który pod względem społecznym jest skandalem.

**Skandal ten powiększa się jeszcze, gdy dodamy, że przy obcięciu najbardziej koniecznych dla ludności świadczeń Zarząd Miasta preliminuje kilkaset tysięcy złotych na reprezentacyjny Pałac Blanca, na kupno nowych samochodów luksusowych, na inflację sekretarek i sekretarzy osobistych, na zbędne zupełnie urzędy, których tworzenie, wobec wyrzucenia na bruk bezrobotnych pracowników, jest wprost naigrawaniem się z ludzkiej nędzy!**

AL. W-R.

# Jak badają w sądach starościńskich?

Dn. 5 b. m. wezwano mnie do sądu starościńskiego w Starostwie Grodzkiem Warszawa - Śródmieście, gdzie miałem zeznawać, jako świadek w sprawie dwuch towarzyszy, oskarżonych w związku z moim wiecem w Bielsku Podlaskim, o zakłócenie porządku publicznego.

Chciałem zeznać, że towarzysze ci nietylko nie zakłócali porządku, ale go jedynie starali się przywrócić, gdy pięciu pijanych, specjalnie nasłanych „rezerwistów" (m. in. woźny sejmiku powiatowego) usiłowało wszcząć zamieszanie. Zebrani bowiem robotnicy i chłopi, gdy policja nie chciała usunąć awanturujących się pijaków, sami chcieli wyprowadzić prowokatorów, co zgodnie z ustalonym przez miejscową „sanację" planem, stało się pretekstem do rozwiązania wiecu.

Zeznań moich urzędujący w sądzie starościńskim urzędnik nie chciał spisać tak, jak mu dyktowałem. Przekręcał je, przeinaczał, usiłował nadać im inną treść. Doszło do tego, że musiał drugi raz pisać te moje zeznania. Wreszcie, gdy wręcz odmówił zaprotokułowania istotnego dla sprawy momentu, zmuszony byłem zkolei odmówić swego podpisu pod zeznaniem.

A dodać trzeba, że przesłuchujący urzędnik wiedział, iż ma do czynienie z człowiekiem świadomym, z którym musiał się liczyć.

Czekając na swą sprawę, przysłuchiwałem się innym sprawom ludzi, nie orjentujących się w procedurze i zagadnieniach prawnych.

Byli oni całkowicie bezbronni. Ich wyjaśnień nie brano pod uwagę, świadków, których powoływali, odrzucano. Decydujące było zawsze doniesienie policyjne, choćby fakty i dowody temu przeczyły. Źle, ostro traktowani, zakrzyczeni i przerażeni ludzie, nie mieli żadnej możności obrony.

STANISŁAW DUBOIS.

**List do Redakcji**

# Nie wolno używać polskiej instytucji naukowej do machinacyj politycznych na rzecz hitleryzmu

Szanowny Panie Redaktorze!

Na list mój w sprawie zaproszenia przez Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich prof. Wegemanna, dyr. Niemieckiego Instytutu Konjunktur, opublikowany dzięki uprzejmości p. redaktora w prasie socjalistycznej w dn. 15 marca, nie otrzymałem od Zarządu Towarzystwa żadnej odpowiedzi.. Natomiast w dn. 26 marca otrzymałem rozsyłany członkom Towarzystwa druk, w którym Rada Towarzystwa „ubolewa", że przyjazd jednego z uczonych zagranicznych dał powód do przypuszczeń co do charakteru politycznego przyjęcia i oświadcza, iż nadawanie takiego charakteru całkowicie nie leżało w intencjach Rady".

Wobec powyższego oświadczenia pragnę stwierdzić, że „przyjęcie jednego z uczonych zagranicznych" polegało na urządzeniu bankietów na cześć „zglajchszaltowanego" urzędnika rządów hitlerowskich z udziałem ambasadora niemieckiego i posła japońskiego oraz na bankietach w obu ambasadach, przyczem ceremonjał taki nie został zastosowany wobec poprzedniego gościa zagranicznego; że faktów tych nikt nie neguje i nie próbował negować; że w tej sytuacji sprowadzanie całej sprawy do jakiegoś nieporozumienia czy niezrozumienia przez kogokolwiek czyichkolwiek intencyj chybia całkowicie celu, musi być natomiast uważane za wyraźne uchylanie się Rady Tow. od potępienia, czy choćby uznania za niewłaściwe powyższych jaskrawych wystąpień; i że z tych względów uchwała Rady nie daje żadnych gwarancyj utrzymania czysto naukowego charakteru Towarzystwa w przyszłości.

W tym stanie rzeczy, nie życząc sobie należenia do instytucji, która nie chce czy nie może bronić swojej niezależności i swojej firmy naukowej przed wyraźnem dla każdego dorosłego człowieka nadużywaniem jej dla manifestacyj politycznych — proszę niniejszem o skreślenie mnie z listy członków Towarzystwa.

Łączę wyrazy poważania
Dr. ANTONI PAŃSKI.
Warszawa, dnia 27.3 1935 r.

***

*Tego samego dnia, kiedy Warszawskie Towarzystwo Ekonomistów fetowało hitlerowca p. Wagemanna z Berlina, w Newcastle w Anglji odbywała się konferencja t. zw. ACADEMIC ASSISTANCE COUNCIL — towarzystwa, założonego w r. 1933 dla pomocy naukowcom-emigrantom z Niemiec hitlerowskich.*

*Do towarzystwa należą wszyscy najznakomitsi uczeni angielscy; sekretarzem jest Sir Wiliam Beveridge, dyrektor słynnej LONDON SCHOOL OF ECONOMICS. Wygłosił on na konferencji obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności towarzystwa i przytoczył dane liczbowe, z których wynika, że na terenie Anglji niema obecnie ani jednej wyższej uczelni, która nie stworzyłaby takiej czy innej placówki pracy dla dawnych profesorów, docentów czy asystentów z Niemiec. „Nie możemy zamykać oczu na to, co się dzieje w Niemczech—oświadczył prof. Beveridge. — Jest to wyzwanie, rzucone ludzkości; wyzwanie, godzące w naszą wiarę w wartość nauki i niezależności myśli ludzkiej".*

# Wycieczka hitlerowców w Polsce

W sobotę ubiegłą przyjechała do Warszawy wycieczka hitlerowskiej młodzieży. Tego samego dnia w głównej sali Domu Akademickiego młodzi hitlerowcy popisywali się przed polską młodzieżą akademicką.

W niedzielę „Polskie Radjo" transmitowało z Warszawy godzinną audycję, w wykonaniu... młodzieży hitlerowskiej. Wygłoszono przytem mowy propagandowe. Audycja była transmitowana na wszystkie rozgłośnie, z wyjątkiem... poznańskiej i katowickiej.

Chcąc hitlerowcom śląskim wyrównać „krzywdę" radjową, władze polskie udzieliły zezwolenia na odbycie wiecu hitlerowskiego w Chorzowie, na którym przemawiali importowani specjalnie ze Śląska niemieckiego działacze hitlerowscy.

W poniedziałek wycieczka hitlerowców, w mundurach partyjnych, złożyła na grobie „Nieznanego Żołnierza" w Warszawie wieniec ze swastyką.

W czasie składania tego „hołdu" policja pilnie strzegła, aby nie zakłócono spokoju.

## Z sali sadowei stolicy

**Komornik skazany**

Sąd Okręgowy Warszawy skazał b. komornika Żołnowskiego, oskarżonego o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa i prywatnych klijentów — na 2½ lata więzienia. O sprawie pisaliśmy wczoraj.





# Przegląd prasy

**ORDYNACJA WYBORCZA.**

W prasie i w sferach politycznych pojawiają się różne pogłoski na temat nowej ordynacji wyborczej, którą „sanacja" chce obdarzyć Polskę. Jedną z takich pogłosek podaje „Gazeta Warszawska":

„Najczęściej daje się słyszeć pomysł nadania samorządom terytorjalnym, zawodowym i gospodarczym prawa wystawiania kandydatów w ilości większej, aniżeli liczba mandatów w danym okręgu wyborczym. Na tak ułożonych listach wyborcy kreśliliby jednych, pozostawiając drugich i to byłyby nowe wybory. Niektórzy — niezupełnie słusznie — nazwali ten system: korporacyjnym".

Są też pogłoski, które głoszą, że kandydatów wysuwać będą tylko te instytucje, czy organizacje, którym nada do tego prawo Prezydent.

Oczywiście za czasów „sanacji" wszystko jest możliwe, i taka „ordynacja" także.

Stwierdzić jednak trzeba, że podobny sposób przeprowadzania wyborów stałby w jaskrawej sprzeczności nawet z zasadami, zawartemi w projekcie konstytucyjnym p. Cara, którego „uchwalenie" tak świętuje „sanacja" i który nietylko uznaje za ósmy cud świata, ale i za świętość.

Art. 27 bowiem projektu BBWR. ustala, że głosowanie ma być **powszechne** i bezpośrednie, a art. 28 głosi, że prawo wybierania ma każdy obywatel po ukończeniu 24 lat, wybieralności zaś po ukończeniu 30 lat.

Ustalenie jakiegokolwiek organu publicznego między wyborcą a wyborcami, jak to zresztą podkreśla i „Gazeta Warszawska", byłoby jaskrawem ograniczeniem **bezpośredniości** prawa wyborczego.

Oczywista, że w tych warunkach obywatel, posiadający w myśl art. 28 prawo kandydowania — w praktyce by go nie miał. Kandydować mogliby tylko wysunięci przez samorząd obywatele, oczywiście, mili starościńskiemu oku. Przekreśliłoby to także **powszechność** biernego prawa wyborczego.

Jak pisaliśmy — wszystko to jednak być może, ale będzie wtedy pogwałceniem zasad, które w swoim projekcie wysunęła sama „sanacja".

Ale cóż! obóz „sanacyjny" tak się przyzwyczaił łamać poprzednią Konstytucję, że zapewne przepisy jego własnej nie będą dla niego przeszkodą dla realizacji dorywczych celów.

**PO 9 LATACH BIAŁE JEST CZARNEM.**

„Gazeta Polska", licząc na to, że czytelnicy się nie orjentują, stawia jako pewnik, że do przyjęcia poprawek senackich do ustawy zmieniającej konstytucje nie potrzeba 2/3 głosów tylko zwykłę 11/20, tak jak do normalnej ustawy sejmowej. Wszelkie przepisy i argumenty przeciwne zwyczajnie pomija się. To zrozumiałe, bo obalić ich nie można. Ale niech no przynajmniej autor „Niedyskrecji" powie, dlaczego to w 1926 r. uważał, że przyjęcie poprawki senackiej do projektu zmieniającego Konstytucję wymaga 2/3 głosów, a dziś z uporem twierdzi, że to niepotrzebne.

S-EK.

**Listy czytelników**

# 300 miljonów rubli carskich w złocie czyli około miljarda 400 miljonów złotych

Powyższa mniej więcej kwota, obliczona łącznie z narosłemi od 1915 roku procentami, stanowi sumę wkładów do państwowych Kas Oszczędności, wywiezionych przez Rząd rosyjski w 1915 r. z b. Królestwa Polskiego.

Na sumę tę złożyły się drobne oszczędności najszerszych warstw ludności b. zaboru rosyjskiego. Oficjalne dane obliczają ilość uczestników Kas Oszczędności w b. Królestwie Polskiem na krocie tysięcy osób.

Rząd Z. S. S. R. traktatem ryskim z dn. 18 marca 1921 r. zobowiązał się (art. XVI), między innemi, dostarczyć rozrachunku z tytułu kapitałów polskich, znajdujących się na rachunkach rosyjskich państwowych Kas Oszczędności. Dla dokonania rzeczonego rozrachunku została powołana, zgodnie z art. XVIII traktatu, Mieszana Polsko - Rosyjsko - Ukraińska Komisja Rozjemcza z siedzibą w Warszawie. Komisja ta rozpoczęła swe czynności w dniu 3 listopada 1921 r.

Już na pierwszem posiedzeniu tej Komisji przewodniczący Delegacji Rosyjsko - Ukraińskiej, p. Obolenskij, odpowiadając na poruszoną przez Delegację Polską sprawę wkładów do Kas Oszczędności, zaznaczył: Zupełnie szczerze przyłączam się do zdania p. przewodniczącego delegacji polskiej, że zagadnienie uregulowania z tytułu wkładów do Kas Oszczędności jest specjalnie ważne, ponieważ pretensje obejmują najszersze warstwy ludności, przeważnie posiadaczy drobnych wkładów, i ja wyrażam opinję wszystkich mych kolegów z delegacji, że użyjemy wszelkich wysiłków, aby posunąć tę sprawę w sposób najbardziej pospieszny i doprowadzić w czasie najkrótszym do powzięcia decyzji".

Nie bacząc na takie stanowisko przewodniczącego delegacji rosyjsko-ukraińskiej, sprawa ta w dalszym swym biegu nie ruszyła z miejsca z powodu odmiennych poglądów obu delegacyj na sposób dokonania rozrachunku. Do kompromisu nie doszło. Po jedenastu miesiącach pracy Komisji Rozrachunkowej i licznych a długich przerwach, spowodowanych z winy delegacji rosyjskiej, wreszcie ta ostatnia w czerwcu 1924 roku opuściła Warszawę, nie dokonawszy literalnie nic, w tem i sprawy rozrachunku z tytułu wkładów do Kas Oszczędności. Poselstwo Z. S. S. R. w Warszawie zawiadomiło Min. Spraw Zagranicznych R. P., iż nie widzi celu dalszego kontynuowania prac Mieszanej Komisji Rozrachunkowej.

Od tego czasu upłynęło prawie 11 lat, a zainteresowana strona — krocie poszkodowanych uczestników Kas Oszczędności — daremnie oczekuje wyniku. Mało tego — brak komunikatu, względnie oficjalnego zawiadomienia o dalszym losie spraw w wysokim stopniu denerwująco wpływa na oczekujących jej rozstrzygnięcia. Wszak w ciągu 20 lat od wywiezienia wkładów oszczędnościowych, będących niejednokrotnie dorobkiem pracy całego życia poszczególnych jednostek, znaczna część ciułaczy umarła, a pozostali są już na wymarciu.

Czyż nie byłoby pewnego rodzaju uspokojeniem, a w każdym razie otrzeźwieniem próżnych nadziei, gdyby oficjalny komunikat podał do wiadomości, czy można za życia oczekiwać jeszcze zakończenia sprawy, czy też należy na nią położyć krzyż i uzbierane oszczędności uważać za przepadłe ostatecznie.

My jednak sądzimy, że w interesie tych szerokich mas, zaangażowanych w sprawie oszczędności, złożonych w rosyjskich kasach państwowych, należy zgodzić się na uczynioną w swoim czasie, nie bez pewnych podstaw i racji, propozycję rosyjską dokonania rozrachunku wkładów oszczędnościowych drogą indywidualizacji.

Propozycja ta polega na tem, że rozrachunek dokonywa się z tytułu każdego poszczególnego wkładu na podstawie autentycznych dokumentów (książeczki oszczędnościowe).

W ten sposób przynajmniej osoby, posiadające te dokumenty, a takich jednak jest bardzo znaczna ilość, mogłyby być zaspokojone; przy obecnym zaś stanie sprawy — nikt.

Komu przynosi korzyść wytworzony skutkiem braku porozumienia obecnie istniejący stan rzeczy?

Że nie Polsce, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

L. K.

### Po rozmowach berlińskich

# „Simon niema nic do powiedzenia"

## ale Rząd angielski pracuje gorączkowo nad dalszą akcją

Ajencja Reutera donosi: Sir John Simon przybył samolotem do Londynu we środę o godz. 15.45. **Minister oświadczył, że niema nic do powiedzenia.**

Z lotniska Simon udał się natychmiast na Downing Street, gdzie złożył premjerowi Mac Donaldowi pierwsze krótkie sprawozdanie.

**MAC DONALD U KRÓLA JERZEGO**

**Na podstawie informacyj Simona, Mac Donald poprosił o natychmiastową audjencję u króla, oraz odroczył przedpołudniowe posiedzenie gabinetu. Po audjencji Mac Donalda u króla, która trwała pół godziny, zebrał się gabinet i wysłuchał sprawozdania Simona o rozmowach z kanclerzem Hitlerem.**

**Jak słychać, pośpiech z jakim zwołano posiedzenie gabinetu, jak również audjencja premjera u króla, związane były z koniecznością powzięcia odrazu pewnych decyzyj celem przesłania stosownych instrukcyj min. Edenowi, rozpoczynającemu swoje rozmowy z Rządem sowieckim.**

**NIEMCY CHCĄ IZOLOWAĆ ROSJĘ SOWIECKĄ**

„Temps" pisze, że prawdopodobnie jeszcze kilka dni upłynie, nim można będzie na podstawie jasnych i dokładnych informacyj przystąpić do rozważnej oceny sytuacji. Według dziennika głównym zamiarem dyplomacji niemieckiej jest doprowadzenie do izolacji ZSSR. W tym stanie rzeczy podróż min. Edena do Moskwy jest niemniej doniosła, jak narady angielskie w Berlinie. Mussolini, Laval i Simon w dniu 11 kwietnia będą w Stresie dokładnie wiedzieć, w jakim kierunku powinny iść negocjacje celem utrzymania pokoju europejskiego.

**MAŁA ENTENTA PRZYGOTOWANA JEST NA WSZELKIE EWENTUALNOŚCI**

Z Bratisławy donoszą, że narady pomiędzy ministrem Beneszem i Titulescu rozpoczęły się natychmiast po przybyciu ministra Titulescu i trwały we środę aż do godzin wieczornych. Po zakończeniu narad odbyła się konferencja prasowa. Min. Titulescu zaznaczył m. in., że w Czechosłowacji podobnie jak w Belgradzie omówił z ministrem Beneszem wszystkie sprawy aktualne. Mała Ententa przygotowana jest na wszelkie ewentualności.

# Rokowania w drodze do Moskwy

## Hitler chce rozbić front francusko sowiecki

Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z Warszawy: Natychmiast po opuszczeniu Berlina min. Eden nawiązał rozmowę z jadącym tym samym pociągiem ambasadorem sowieckim w Londynie p. Majskim. Przed północą lord Eden udał się do swego przedziału, oświadczając dziennikarzom, że „prosi o prawo do przespania się". Ambasador Majski kontynuował jednak rozmowy z towarzyszącym min. Edenowi wyższym urzędnikiem Foreign Office. Jak się zdaje, ambasador sowiecki nie chciał zwlekać z poinformowaniem otoczenia lorda tajnej pieczęci o poruszeniu, jakie wywołał w ZSSR ton rozmów berlińskich, a w szczególności ton wystąpień kanclerza Hitlera przeciwko Sowietom. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że kanclerz Hitler starał się dosięgnąć Francję jedynie poprzez Sowiety, podkreślając kilkakrotnie, że bezpośrednie zbliżenie między Berlinem a Paryżem stanowi pierwszy punkt jego programu, ale że jest ono w praktyce niemożliwe tak długo, dopóki polityka francuska definitywnie nie odłączy się od gry Sowietów". (PAT)

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

# Nie będzie amnestji!

## Min. Sprawiedliwości ma obecnie ważniejsze sprawy

**PAT komunikuje urzędowo:**

**W związku z lansowanemi pogłoskami, jakoby w najbliższym czasie miała być ogłoszona amnestja, dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że wiadomości te są conajmniej przedwczesne, ministerjum sprawiedliwości bowiem nie zajmuje się opracowaniem tej sprawy.**

### Komisja regulaminowa Sejmu

# O tem, jak p. Świtalski „wymierza kary"

We środę odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej Sejmu, na którem rozpatrywano protest b. marszałka pos. Trąmpczyńskiego w sprawie przywołania go do porządku z zapisaniem do protokułu przez marszałka Świtalskiego za wypowiedzenie kilku spokojnych słów zawierających rzeczową opinję.

Przewodniczący komisji po odczytaniu pisma marszałka Trąmpczyńskiego, referował sprawy komisji.

Pos. Stanisław Stroński (Klub Nar.) oświadczył, że posłowie jego klubu w wielu wypadkach nie odwołują się wogóle do komisji mimo uznawania niesłuszności danych zarządzeń, jak naprzykład sam mówca dwa razy w ostatnich czasach, — wypadek jednak marszałka Trąmpczyńskiego jest zupełnie wyjątkowy, jak zresztą najlepiej świadczy stenogram, odtwarzający ten incydent.

Słowa posła Trąmpczyńskiego wywołane były pytaniem retorycznem marszałka Świtalskiego, na które dawały rzeczową odpowiedź prawniczą, bez jakiegokolwiek pierwiastka zaczepnego, lub obraźliwego.

Tow. Świątkowski popierał stanowisko reprezentowane przez pos. Strońskiego.

Większość jednak komisji, należąca do BB, odwołanie marszałka Trąmpczyńskiego postanowiła odrzucić.

# Echa głośnego procesu

Po trzydniowej rozprawie sąd apelacyjny we Lwowie wydał wyrok, zatwierdzający wyrok sądu okręgowego, skazujący właściciela dóbr „Brody" Rudrofa na 3 lata więzienia za oszustwo na szkodę B. G. K. i sprzeniewierzenie na szkodę pozostałych wspólników spółki „Brody".

Drugą część wyroku, wymierzającą grzywnę w sumie 100.000 złotych zniesiono. (PAT).

# Domy podziemne

## mają uchronić Japonję przed trzęsieniem ziemi

Z Tokio donoszą, że jeden z architektów japońskich opracował projekt budowy domów podziemnych, które rzekomo byłyby lepiej chronione przed skutkami trzęsienia ziemi, niż budowle nawierzchne. Projekt ten uzyskał poparcie poważnych sfer naukowych, które spodziewają się, że jego realizacja nie napotka na poważniejsze trudności.

**PIERWSZY DOM PODZIEMNY WEDŁUG PROJEKTU ARCHITEKTA MIEĆ BĘDZIE 40 PIĘTER.**

Doskonały system urządzeń wentylacyjnych pozwoli na odświeżanie powietrza na najniższych piętrach które położone będą na głębokości 100 metrów. Odpowiednio nastawione reflektory doprowadzą wszędzie światło słoneczne. Koszty budowy obliczone są na dwa miljony dolarów.

# Wielki proces w Kowlu

We środę rozpoczął się w Kowlu przed łuckim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej proces przeciwko 57 członkom Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy. Proces potrwa około tygodnia.

# „Wolne Miasto"

## czy prowincja „Trzeciej Rzeszy"?

Jak donosi „Der Danziger Vorposten" przybywa do Gdańska członek zarządu głównego partji hitlerowskiej Rzeszy Koehler, który przemawiać będzie na wiecu przedwyborczym w Gdańsku. Pozatem, przewidziany jest przyjazd ministra Oświaty Rzeszy Rusta oraz przywódcy partji narodowo - „socjalistycznej" okręgu frankońskiego Streichera, wydawcy znanego antysemickiego organu „Der Stürmer". Oczekiwany jest również przyjazd do Gdańska wielu wybitnych działaczy narodowo-„socjalistycznych" Rzeszy. (PAT).

# Świat w zdarzeniach

**NIEZNANI SPRAWCY** włamali się do schroniska związku młodzieży hitlerowskiej (Hitler-Jugend) położonego w lasach pod Reuschenberg koło Opladen i usiłowali podpalić je. Znajdującą się w świetlicy chorągiew (H.-J.) podarto, a portret Hitlera i meble zabrano.

**ONEGDAJ W MOSKWIE** rozstrzelano 9 bandytów, należących do 2-ch band, które popełniły 14 napadów rabunkowych. W czasie tych napadów bandyci zabili 5 osób, ranili 11. Herszt jednej z band został zabity podczas oporu przy aresztowaniu.

**WSKUTEK WYLEWU RZEKI ŻÓŁTEJ** kilkaset wsi i kilka miast znalazła się pod wodą. Liczbę ofiar powodzi w ostatnich kilku tygodniach źródła chińskie obliczają na 50.000. Woda zerwała w licznych miejscach tamy. Mieszkańcy chronią się na dachy domostw i wierzchołki drzew. Straty materjalne nie dadzą się narazie obliczyć. Szczególnie tragiczna jest sytuacja miasta Czang-Juan w prowincji Ho-Pei, które ze wszech stron otoczone jest wodą.

**W JAPONJI W JEDNEJ Z KOPALŃ WĘGLA** pod Nagasaki nastąpił silny wybuch. Dotychczas wydobyto 11 osób ciężko rannych i 22 lżej. 14 górników znajduje się jeszcze pod ziemią. Istnieje mała nadzieja na ich uratowanie.

**Z MOSKWY DONOSZĄ,** że wskutek nowego znacznego obciążenia podatkowego indywidualnych gospodarstw rolnych zauważyć się daje wśród chłopów sowieckich wzrost tendencyj do tworzenia kolektywów. Według informacyj ze źródeł urzędowych około 20.000 gospodarstw prywatnych przeszło do kolektywów. Władze sowieckie prowadzą w dalszym ciągu usilną propagandę, zmierzającą do całkowitego zlikwidowania indywidualnej gospodarki rolnej.

**DO HALI SZYBOWCOWEJ** na lotnisku szybowcowem Hohn pod Hellenhalm koło Montabaur (Frankfurt) włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy, którzy zniszczyli doszczętnie całe wewnętrzne urządzenie oraz trzy nowe szybowce, a wszystkie cenniejsze narzędzia zabrali ze sobą.

**AGENCJA „SZIMBUN RENGO"** podaje, że podczas szalejącej ostatnio burzy zatonęły dwa statki japońskie. Okręt motorowy „Daigooni Maru" zatonął wraz z całą załogą. Z drugiego statku „Midzusima" zdołano uratować 19 pasażerów. Reszta pasażerów zatonęła wraz z załogą.

**W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH „NICHONKI"** w Tokio nastąpił wielki wybuch zbiorników gazowych. Siła wybuchu była tak wielka, że budynki fabryczne zostały kompletnie zniszczone. Katastrofa wydarzyła się w nocy, gdy w zakładach pozostało tylko 6 stróżów nocnych, którzy wszyscy zostali zabici.

# „Polski" strajk w Jugosławji

Od 159 godzin w podziemiach kopalni węgla Donja Ładona pod Warażdinem, na głębokości 60 mtr. przebywa 125 strajkujących górników, którzy domagają się w ten sposób uregulowania zaległych od grudnia 1934 r. należności za pracę. Dotychczasowe pertraktacje, prowadzone przez dyrekcję kopalni i przedstawicieli ministerjum kopalń i lasów nie dały żadnych rezultatów. Wśród strajkujących znajduje się 36 osób, które ciężko zapadły na zdrowiu. (PAT).

# „Złoto" Dunikowskiego

„Paris Soir" donosi z San Remo, że inż. Dunikowski przeniósł swoje laboratorjum do nowego lokalu, w którym w ciągu miesiąca zamierza rozpocząć prawidłową eksploatację swojego wynalazku. Inż. Dunikowski zapowiedział, iż jest zdecydowany wyprodukować złota na sumę 75 miljonów franków. W nowo wynajętym lokalu zorganizował on biuro zamówień na złoto, które zamierza sprzedawać po 11 franków za gram, podczas gdy oficjalna cena czystego złota wynosi 17 fr. za gram. (PAT).

# Proces polityczny w Przemyślu

## 17 oskarżonych skazano na 101 lat więzienia

W tych dniach zakończył się przed sądem przysięgłych Sądu Okręgowego w Przemyślu wielki proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 młodych ludzi, oskarżonych o „działalność antypaństwową".

Proces trwał około 3 tygodni. Po przeprowadzonej rozprawie uwolniono 3 oskarżonych, 17 zaś skazano na więzienie od 2 do 10 lat.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

# W rafinerji „Polmin" w Drohobyczu...

## Panują niemożliwe stosunki...

Polmin — państwowa rafinerja w Drohobyczu, instytucja państwowej produkcji naftowej, idzie śladem prywatnych wyzyskiwaczy.

Przed około pół rokiem zastosowano w oddziałach ciągłego ruchu czwartą zmianę. Robotnicy pracują po osiem godzin, mając, miast szesnaście, dwadzieścia cztery wolnych.

Jest to przystosowanie się państwowej instytucji do wzorów przemysłu prywatnego, w którym przeważnie gra pierwsze skrzypce kapitał zagraniczny. Tam praktykuje się to już od kilku lat.

Pomyśli ktoś, że zarządzenie takie jest na czasie; wszak tysiące robotników naftowych chodzą dziś bez pracy, przymierając głodem, więc zachodzi potrzeba podziału pracy! Rozumowanie takie byłoby poniekąd słuszne, gdyby na czwartą zmianę przyjmowano bezrobotnych i gdyby pracę podzielono po sześć godzin, bez obniżenia zarobków. Jednak tak nie jest, mimo, że od kilku miesięcy stosuje się czwartą zmianę. Poza kilkoma inwalidami wojennymi (co było dyktowane innemi względami) do pracy nie przyjęto nikogo. Robotnicy do pracy w czwartej zmianie przeniesieni zostali z innych oddziałów. Rezultat tego posunięcia jest taki, że jedni robotnicy utracili około 25 procent zarobku; innym została nałożona praca, wykonywana dotychczas przez robotników, użytych do wypełnienia czwartej zmiany. A bezrobotni czekają na pracę...

Wyzysk robotników i stosunek do nich przełożonych w „Polminie" jest o wiele gorszy, aniżeli w prywatnych przedsiębiorstwach. Mamy do zanotowania fakty bicia robotników po twarzy przez majstra, a ordynarne wyzwiska, nie nadające się do powtórzenia, są na porządku dziennym. Majstrowie w tej instytucji, z nielicznemi wyjątkami, są to osobnicy wypędzeni przed kilku laty z naszych szeregów za różnego rodzaju brzydkie sprawy. To, że dyrekcja otoczyła się tego rodzaju indywiduami, jest godne napiętnowania.

Państwowa instytucja winna mieć na stanowiskach przełożonych, ludzi kulturalnych o elementarnem poczucie etyki.

W rzeczywistości jest inaczej.

Robotnicy ze swego nędznego zarobku, otrzymywanego za ciężką pracę, zmuszani są płacić haracz na różne imprezy mniej, lub więcej „mocarstwowe". Potrąceń z zarobków (rozumie się „dobrowolnych!) na różne „państwowotwórcze" cele, poza ustawowemi, jest w stosunku miesięcznym bez mała dziesięć procent. Niezależnie od tego potrąca się robotnikom na bilety na okolicznościowe imprezy, zabawy i t. p.

Napiętnowania godnym jest fakt potrącania podatku dochodowego tym robotnikom, których zarobek miesięczny brutto nie przekracza kwoty 160 zł. miesięcznie. Dzieje się to w ten sposób, że zarobek w dwuch po sobie następujących miesiącach, oblicza się po 28 dni, a w trzecim miesiącu za pozostałe dni, t. j. za 5 tygodni. Za ten trzeci miesiąc obliczeniowy — ponieważ dolicza się do niego pięć, lub sześć dni z poprzednich miesięcy — ściąga się podatek dochodowy w kwocie kilku złotych. Uważamy, że w myśl obcwiązującej ustawy skarbowej o podatku dochodowym jest to nie dopuszczalne. Zdawaćby się mogło, że „Polmin" nie obowiązują ustawy, ponieważ robotnicy się skarżą, że ich zarobek, nawet w pięciu tygodniach obliczeniowych, nie przekracza kwoty przewidzianej ustawą, a jednak podatek im się potrąca.

Cierpliwość robotników ma swe granice i jest na wyczerpaniu.

Praca w takich warunkach staje się zmorą dla każdego, więc robotnicy żyjąc w depresji i pracując nadludzkim wysiłkiem, zapadają na zdrowiu. Od czasu wprowadzenia tej czwartej zmiany syrena fabryczna pożegnała już kilku robotników na zawsze...

Z jednej strony stwarza się nadludzkie warunki pracy, w rezultacie czego robotnicy stają się kalekami, lub umierają; z drugiej strony buduje się ochronkę dla sierot po tychże robotnikach.

Przytoczone tu fakty oświetlają tylko częściowo, stosunki panujące w Polminie; do sprawy tej powrócimy.

# Zuchwały napad bandytów

## we wsi Kuźnica, pow. koneckiego

We wsi Kuźnica pow. koneckiego 6 bandytów, uzbrojonych w rewolwery, podając się za policję, wtargnęło do sklepu spożywczego Tomasza Barańskiego.

Bandyci, po związaniu Barańskiego i będącego w sklepie sołtysa wsi Kuźnica, poczęli bić związanych pałkami, żądając wydania 5 tys. zł.

Bandyci zrabowali z kasy sklepu 1750 zł. gotówką i znaczną ilość towarów, poczem zbiegli. Zarządzono za nimi pościg.

# Laskier w Sowietach

Światowej sławy mistrz gry szachowej Emanuel Lasker po turnieju postanowił na stałe zamieszkać w Sowietach.

Laskerowi powierzono prowadzenie rubryki szachowej w „Izwiestjach".

# Upadłość „Pe-Pe-Ge"

## Z za kulis gospodarki „sanacyjnego" nadzoru sądowego

(Kor. własna).

Sanacyjny nadzór sądowy z p. inż. Tomczyckim na czele tak „usanował" fabrykę, że Pe-Pe-Ge ogłosiła upadłość.

44 miesiące rządów i gospodarki nadzoru sądowego doprowadziły do kompletnej ruiny przedsiębiorstwo, dające w dobrej konjunkturze zatrudnienie 5 tys. robotnikom.

Rozrzutna i rabunkowa gospodarka nadzorców sądowych („sanatorów") spotkała się z oburzeniem i potępieniem całej opinji społecznej.

Dziś, nawet „sanacyjna" prasa z „Dniem Pomorskim" na czele, w artykułach o P. P. G. używa takich wyrażeń, jak „złodzieje grosza publicznego, oszuści, rozrzutnicy, karjerowicze i krewni pana prezesa... pod sąd — oddać ich w ręce prokuratora". Być może, że odpowiedzialni za obecny stan przedsiębiorstwa i winni ogłoszenia upadłości PePeGe staną przed sądem.

Nadużyli zaufania władz i społeczeństwa, fabrykę zniszczyli i zrujnowali.

Obejmując urzędowanie, „sanacyjny" nadzór sądowy 1 lipca 1931 r. zastał:

| | |
|---|---|
| surowca na | 3.946.605 zł. |
| fabrykatów na | 2.562.813 zł. |
| półfabrykatów na | 734.699 zł |

W grudniu 1934 r nadzór sądowy wykazał już tylko:

| | |
|---|---|
| surowców na | 1.021.254 zł. |
| fabrykatów na | 939.221 zł. |
| półfabrykatów na | — — |

W marcu 1935 r. widzimy już magazyny puste zupełnie. Zmniejszył się także majątek fabryki, gdyż nadzór sądowy w ostatnich dniach sprzedał 35 maszyn. Ten krok nadzoru sądowego, jak i cała 44 miesięczna gospodarka jest zbrodnią.

Bijemy na alarm. Wobec całej Polski i pod adresem władz, wołamy:

**Nie zamykajcie fabryki i nie dajcie ginąć z głodu 8 tysiącom robotników.**

CENTR. ZW. ROB. PRZEM. CHEM.

wobec sytuacji jaka zaistniała z powodu ogłoszenia upadłości P. P. G. zwołał

**Wielkie Zgromadzenie**

robotników P. P. G. dla założenia protestu przeciwko zamknięciu fabryki i pozbawieniu pracy 2500 robotników i ich rodzin.

W piątek, dnia 22 marca, robotnicy i robotnice wysłuchali referatów tow. dr. Pehra i sekr. K. Rusinka na temat sytuacji w P. P. G.

Jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której robotnicy domagają się oddania pod sąd b. członków nadzoru sądowego za to, że doprowadzili do ruiny i upadłości fabrykę.

UPADŁOŚĆ „PE - PE - GE".

W sobotę, 23 marca została ostatecznie załatwiona sprawa fabryki „Pe-Pe-Ge" przez sąd okręgowy w Grudziądzu na posiedzeniu niejawnem.

Sąd przyjął wniosek, zgłoszony przez wierzycieli i postanowił ogłosić upadłość fabryki „Pe-Pe-Ge", wyznaczając jednocześnie na syndyka masy upadłościowej pułk. Moniuszkę z Warszawy.

Władze Związku zostały upoważnione przez robotników do przedsięwzięcia kroków w celu natychmiastowego otwarcia fabryki.

Starania Związku idą po linji żądań robotniczych.

Najbliższe dni wykażą, czy głos nasz będzie wysłuchany i czy władze uwzględnią postulaty robotników i Związku, zmierzające do otwarcia fabryki. Zobaczymy.



# Echa wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie

(Kor. własna).

Przy wyborach do Rady Miejskiej w Wilnie w czerwcu r. ub. „sanacja" zdobyła większość mandatów. Jak odbywało się to zdobywanie, w swoim czasie pisaliśmy. Jeden z epizodów walki wyborczej „sanacji" stał się przedmiotem rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wilnie w dn. 22 i 23 b. m.

W dniu 28 maja 1934 r. tow. Stążowski, wracający z kilku towarzyszami i towarzyszkami ze zgromadzenia przedwyborczego, został napadnięty przy ul. Szkaplerznej przez bojówkę w liczbie około 30 osób. Na tow. Stążowskim podarto ubranie, odebrano mu listę kandydatów, zawierającą około 100 podpisów, oraz zrabowano zegarek, towarzyszkom zaś poniszczono torebki.

Kilku z napastników było znanych napadniętym towarzyszom z widzenia i z nazwiska, to też tow. Stążowski złożył w policji zameldowanie, podając nazwiska poznanych.

W rezultacie na ławie oskarżonych zasiedli: urzędnik kolejowy **Gniewkowski** i ślusarz kolejowy **Masłowski.**

Główny poszkodowany, tow. Stążowski, zgłosił za pośrednictwem adw. Engla powództwo cywilne. Prośbę o dopuszczenie tow. Stążowskiego do sprawy w charakterze powoda cywilnego, Sąd oddalił **na wniosek prokuratora,** który stanowisko swoje uzasadniał tem, iż udział w rozprawie drugiego oskarżyciela **„utrudniłby Sądowi wymiar sprawiedliwości".**

Zbadany w charakterze świadka tow. Stążowski stwierdził kategorycznie, iż Masłowski, którego znał przedtem, brał udział w napadzie, on krzyczał: „Stążowski ma listę" i on też pierwszy wsunął rękę do kieszeni tow. Stążowskiego.

Świadkowie t.t. Ferszt, Małek, Daszkiewiczówna, Browkowa, Gławdzinowa, Bartoszewiczowa poznali w siedzącym na ławie oskarżycielu Gniewkowskim osobnika, który dowodził bojówką.

**Sąd oskarżonych uniewinnił.** Sądził jednoosobowo wiceprezes Brzozowski, oskarżał prokurator Wolski.

Na wstępie rozprawy, przy odbieraniu przez Sąd personaljów, oskarżony Gniewkowski uważał za potrzebne wymienić, jakie to wysokie godności piastuje w BB, za co został przez prokuratora skarcony.

Napadnięci towarzysze poznali kilku bojówkarzy, na ławie zaś oskarżonych zasiadło tylko dwuch. Inni potrafili wylegitymować się zaświadczeniem władz kolejowych, iż w dniu napadu byli służbowo poza Wilnem.

Żyjemy w wieku „cudów". Tego rodzaju „rozdwojenie osobowości" nie jest jeszcze w nauce znane.

# Robotnicy Jaworzna

## w hołdzie senatorowi B. Limanowskiemu

Wielki wiec C. Z. G. w Jaworznie, z udziałem około 1500 robotników, rozpoczął się uczczeniem pamięci i oddaniem hołdu tow. sen. Limanowskiemu. Tow. St. Bocian wygłosił krótkie przemówienie, którego zgromadzeni wysłuchali w podniosłym nastroju, a następnie odczytał następującą proklamację:

Zgromadzeni na wiecu C Z. G. robotnicy Jaworzna z serdecznej wdzięczności, że senator Bolesław Limanowski do ostatnich godzin swego 100-letniego życia pozostał sztandarem i wodzem naszego ruchu, symbolem naszej idei — proklamują nadać swej siedzibie nazwę: **DOM ROBOTNICZY im. senatora B. LIMANOWSKIEGO W JAWORZNIE** oraz zwracają się do władz gminnych z żądaniem przemianowania ulicy Górniczej w Jaworzniu na ul. senatora B. Limanowskiego.

# Powrót robotników piekarskich

## w szeregi organizacji klasowej

(Przed kilku dniami podaliśmy przebieg zebrania robotników piekarskich, należących dotychczas do oddziału ZZZ, którzy przeszli gremjalnie do Związku klasowego.) Robotnicy uchwalili jednomyślnie rezolucję, która między innemi stwierdza:

że atak na umowę zbiorową i obrywanie zarobków, krwawo wywalczonych przez robotników piekarskich, jest ogniwem w ogólnym łańcuchu ataków kapitalistycznych na zdobycze robotników;

że wprowadzenie siódmego dnia pracy nie zmniejszy bezrobocia;

że zamachy na prawa robotnicze, zapowiedziane w swoim czasie przez premjera Kozłowskiego, miałyby na celu przerzucenie wszystkich ciężarów na barki robotników.

Zebrani stwierdzają, iż tylko przez zorganizowanie się wszystkich robotników piekarskich w jednym Związku klasowym robotnicy ci będą w stanie odeprzeć skutecznie ataki faszyzmu i pracodawców na wywalczone zdobycze.

Zebranie wzywa wszystkich robotników piekarskich Warszawy do zorganizowania się pod sztandarem Związku klasowego Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce, Oddz. I Piekarzy, Warszawa, Leszno 115.

Zebrani stwierdzają, że zawieszenie w swoim czasie byłego Zarządu Oddz. ZZZ i mianowanie komisarzy było pogwałceniem woli ogółu robotników i wzywają Zarząd **mianowany do zrzeknięcia się mandatów i zlikwidowania Związku ZZZ, Oddziału Bielańska 9.**

## Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 59 czasopisma „Robotnik" z dnia 21 lutego r. b. artykułem p. t. „Zwolnieni z pracy za uczciwość", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Szewczyk i Pluta, byli urzędnicy Zakładu Sprzedaży P. M. T. w Równem, zostali zwolnieni w pracy za skargi na nieuczciwość swego zwierzchnika, kierownika tegoż Zakładu, Gąszczyka, natomiast prawdą jest, że zwolnienie tych pracowników nastąpiło jeescze przed wniesieniem przez nich do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego i do Ministerjum Skarbu skarg na Gąszczyka i spowodowane było ujemną opinją służbową, jaką wydali o nich poprzedni ich przełożeni, nie zaś Gąszczyk, który zaledwie 3 i pół miesiąca był ich zwierzchnikiem.

Nieprawdą jest jakoby sprawa sądowo-karna została wszczęta na skutek doniesienia karnego Szewczyka i Pluty do prokuratora, natomiast prawdą jest, że śledztwo sądowo-karne zostało wdrożone na skutek prośby Gąszczyka, wniesionej do prokuratora z wiedzą Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Szewczyka i Pluty o oszustwo.

Zaznacza się, że Gąszczyk nie jest już pracownikiem Polskiego Monopolu Tytoniowego, gdyż został zwolniony z pracy jeszcze w listopadzie 1934 r.

Za Komisarza Rządu *Adam Wysokiński.*

# Prowokowanie robotników

## Przez dyrekcję cukrowni w Opalenicy

W dn. 27 marca dyrekcja cukrowni w Opalenicy wypowiedziała pracę trzem robotnikom, na czele z tow. Janem Bergandlem, przewodniczącym Oddziału Związku robotników cukrowni.

Wobec tego posunięcia dyrekcji, będącego szykaną wobec zorganizowanych robotników, w cukrowni w Opalenicy zapanowało zrozumiałe wrzenie i grozi wybuch strajku.

Sekretarz okręgowy Związku, tow. Rybczyński, skierował pismo w tej sprawie do inspekcji pracy 53 obwodu w Poznaniu i do starostwa w Nowym Tomyślu.

# Strajk w przemyśle pluszowym w Łodzi

W środę wybuchł jednodniowy strajk protestacyjny w fabrykach przemysłu pluszowego w Łodzi. Strajk został ogłoszony jako wyraz solidarności z robotnikami największych zakładów przemysłu pluszowego f-my Finster, w której od dłuższego czasu trwa strajk spowodu obniżki płac. W środę unieruchomione zostały wszystkie fabryki w przemyśle pluszowym w liczbie 18. Strajk miał przebieg solidarny i zupełnie spokojny.

# Z teatrów warszawskich

**TEATR AKTORA. „Plac Paryski 13",** Vicki Baum, komedja w 3-ch aktach (4 obrazach). Przekład Zofji Petersowej. Dekoracje: Zbigniew Jaworski. Reżyser: Karol Benda.

Sztuka Vicki Baum, która z poczytnych powieści przerzuciła się na twórczość sceniczną, ma wszystkie typowe przywary początkujących autorów dramatycznych.

Akcja ospała i beztreściwa, jałowe dłużyzny nużącego djalogu, efekty zewnętrzne, przesłaniające ubóstwo i nijakość działania.

Sam temat ma wszelkie szanse do skokietowania zażywnej klijenteli kawiarni „Europejskiej" i „Ziemiańskiej", dla której jest widomie przeznaczony.

Helena Broos, dyrektorka generalna zakładu kosmetycznego, dwudziestoletnia przystojna kobieta — dla reklamy swego zakładu udaje czterdziestopięcioletnią, młody wygląd przypisując zabiegom kosmetycznym swego Instytutu Piękności. Interes rozwija się świetnie, podstarzałe snobki od rana do nocy przesiadują w zakładzie, tracąc krociowe sumy na zebiegi odmładzające, które nabijają kabzę dyrektorki i jej sprytnego brata, właściwego organizatora tej wytwórni samoomamienia.

W pewnym momencie jednak budzi się tak zw. serce w generalnej dyrektorce, która poczuje nieprzepartą ochotę odbicia jednej ze swoich podstarzałych klijentek apetycznego przyjaciela— i w tym celu zdradza przed nim tajemnicę swojego wieku. Ten skandal podważa renomę zakładu, pani Broos jednak wkrótce dochodzi do rozumu i cofa swoje nieopatrzne wyznanie, wracając do swoich intratnych obowiązków ku zadowoleniu brata, kandydata na kochanka i kochanki kochanka. Tajemnica tej transformacji rozpływa się wprawdzie w przydługim djalogu, rezultat jednak tej „walki wewnętrznej" wita widz z ulgą, wietrząc w nim nie bez racji koniec przydługiej, nudnej i jałowej sztuki.

Repertuar „Teatru Aktora" jest wogóle zabójczy i jeżeli Jaracz ma zamiar w nim wytrwać, to niewiadomo poco ten teatr zakładał.

Halina Cieszkowska w postaci Heleny Broos prezentowała się nader interesująco, pogłębiając momenty liryczne tej jałowej roli. Doskonałym dyrektorem zakładu był Stanisław Daniłowicz. Karol Benda dał wyrazisty typ jałopowatego Pisca, godną jego towarzyszką była St. Perzanowska, która daremnie szukała dla siebie zajęcia w tej sztuce.

Z pośród klijentek zakładu na wyróżnienie zasługuje Julja Elsner w roli Kati v. Oncken.

Doskonałą „Madame" zakładu była Helena Gruszecka.

Dekoracje Zb. Jaworskiego dość efektowne.

J. N. Miller.



# Wiadomości Sportowe

## Kwestja amatorstwa

Międzynarodowa Komisja Studjów do sprawy sportu amatorskiego, do której należą przedstawiciele federacji Szermierczej, Pływackiej, Strzeleckiej, Hokejowej, L. Atletycznej, Hippicznej, Wioślarskiej i Piłkarskiej, wypracowała już definitywnie swoje wnioski w kwestji amatorstwa. Wnioski te przedłożone będą brukselskiemu kongresowi międzynarodowych związków sportowych.

Uchwały Komisji Studjów dadzą się streścić w następujący sposób:

**Amator uprawia sport jedynie z zamiłowania do sportu i dla własnej przyjemności, przytem jego sportowa działalność nie przynosi pośredniego lub bezpośredniego zysku.**

Z tego założenia wychodząc, zawodnik traci prawa amatorskie przez:

1) otrzymanie pieniędzy lub przedmiotów wartościowych za:

a) udział w imprezach,

b) za przyjęcie opłacanego stanowiska w wyniku uprawiania sportu w określonym związku, jeżeli stanowisko to nie odpowiada jego uzdolnieniom ani rzeczywistym wymogom pracy, lub też stanowi jedynie zatrudnienie pozorne,

c) za zwycięstwa lub dobre wyniki, z wyjątkiem sportów: strzeleckiego, konnego i żeglarskiego,

d) za sprzedaż swego nazwiska, swego tytułu sportowego lub zdobytej nagrody,

e) za udział w zawodach wyjazdowych,

f) za wszelką umowę z dostawcami lub wytwórcami sprzętu sportowego, dotyczącą reklamowania ich towarów,

g) za pozwolenie użycia swego nazwiska w celach reklamowych, lub za podpisywanie artykułów dziennikarskich, które nie były przez podpisanego napisane,

h) za udział w zdjęciach filmowych, o ile nie jest zawodowym aktorem filmowym.

2) przyjęcie odszkodowania pieniężnego za podróż lub pobyt w wysokości przewyższającej rzeczywiste i usprawiedliwione koszty podane osobiście przez zawodnika,

3) udział w zawodach zagranicą przy pełnym zwrocie kosztów podróży i utrzymania za okres dłuższy, niż 21 dni w ciągu jednego roku sportowego.

4) udział w zawodach przeciwko lub z zawodowcami w tych gałęziach sportu, w których przepisy tego zabraniają.

Ponadto Komisja zastanawiała się nad sprawą odszkodowania za utracony zarobek, sprawą instruowania w sporcie, sprawą amatorstwa i zagadnieniem reamatoryzacji.

## Piłka nożna

ZABAWNY ZAKŁAD. A. Kamaryt, gorący zwolennik piłkarskiego klubu AFK Kolin, założył się, że jeżeli klub ten przegra mecz z praską Slavią, to odbędzie on drogę z Pragi do Kolina (56 klm.) na hulajnodze.

AFK z Kolina przegrała, wobec czego Kamaryt wystartował w środę rano. Na starcie zgromadziło się kilka tysięcy osób. Kamaryt żegnany był przez przedstawicieli obu zainteresowanych klubów piłkarskich i „odjechał" na hulaj nodze z Pragi przy ogólnej wesołości widzów.

Kiedy przybył do Kolina, obliczono, że jechał on z przeciętną szybkością 15 klm. na godzinę. Ustanowił zatem nieoficjalny rekord świata w jeździe na... hulajnodze.

## Boks

KWESTJONOWANY TYTUŁ MISTRZOWSKI. Prasa łódzka donosi, że mylnie ogłoszono wynik finałowej walki bokserskiej o mistrzostwo Łodzi pomiędzy Pawlakiem i Glubą.

Sędzia ringowy, p. Zapłatka, ogłosił zwycięstwo Gluby na punkty. Po sprawdzeniu kartek sędziowskich okazało się, że punktowi sędziowie dali zwycięstwo Pawlakowi a p. Zapłatka sędziował bez prawa głosu. Tytuł mistrzowski wobec tego przypada Pawlakowi.

ŁÓDŹ — WROCŁAW W BOKSIE. Dla ustalenia reprezentacji Łodzi na mecz bokserski z Wrocławiem (22 kwietnia br. w Łodzi) odbędzie się mecz dwuch teamów łódzkich.

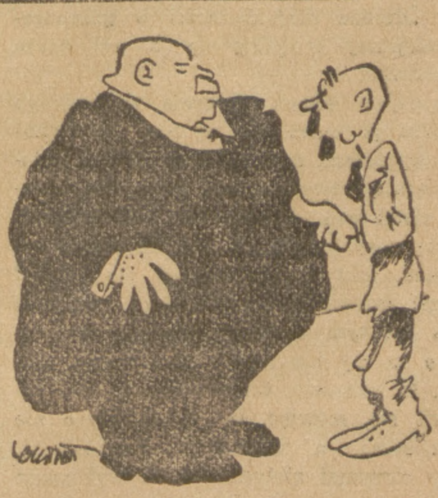
W obu drużynach wezmą udział zawodnicy, którzy biorą udział w obozie treningowym prowadzonym przez trenera Czeislera.

Pozatem — odbędzie się szereg spotkań treningowych w terminie wcześniejszym.

## Kolarstwo

AMNESTJA DLA KOLARZY. Zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich zamierza na walnem zgromadzeniu (28 kwietnia w Warszawie) wystąpić z wnioskiem o uchwaleniu amnestji dla zdyskwalifikowanych zawodników i działaczy kolarskich z okazji jubileuszu 10-lecia PZTK.

## Humor zagraniczny



**Słusznie**

— Co pan robi, że pan jest tak gruby?

— Nic nie robię...

# Wiadomości ze Śląska

## Prowokacje hitlerowskie na Śląsku niemieckim

### Jak wygląda przyjaźń hitlerowsko-sanacyjna w świetle rzeczywistości

Zawsze staliśmy na stanowisku, że przyjaźń sanasji z hitlerowcami zbudowana jest na glinianych nogach. Za dobrze znamy szowinistów hitlerowskich, by łudzić się, że będą oni szczerymi przyjaciółmi Polski. Może czynniki „sanacyjne" w Warszawie żyją takiemi złudzeniami. My to jednak na Śląsku jesteśmy o tem przekonani, że niezadługo rozpoczną się nienawistne ataki ze strony naszych „przyjaciół" hitlerowskich, których tak mile przyjmuje „sanacja" w Polsce. Wszak przed kilku dniami przemawiał w Chorzowie na wiecu hitlerowskim nawet „Gauleiter" hitlerowski z Wrocławia!

Najlepszym dowodem, jakie uczucia żywią w rzeczywistości hitlerowcy w stosunku do Polski był przebieg wiecu, zwołanego przez „Volksbund" dla obywateli polskich do Bytomia. Na wiecu tym omawiano sprawę „powrotu Śląska do Niemiec". Treść przemówień była następująca:

„Bracia niemieccy z polskiego Śląska zostali zaproszeni, aby przypomnieć im że mają tak pracować, **żeby Śląsk już wkrótce był znowu niemieckim. Śląsk był niemiecki i musi znów do Niemiec wrócić.**

**Śląsk jest Polsce tylko wypożyczony (geborgt), ale Hitler starać się będzie, aby Śląsk znów do Niemiec został wcielony. Przedewszystkiem bracia musicie tam (w Polsce) teraz dzieci uczyć po niemiecku, nie rozmawiać z niemi po polsku, ale rozmawiać codziennie i stale po niemiecku.**

Obowiązkiem waszym jest agitować za szkołą niemiecką, baczyć aby w tych szkołach było jaknajwięcej dzieci. Jeżeli ktoś dla swoich dzieci potrzebuje pomocy, to niechaj przyjdzie do prezesa Hildebranda po zapomogę.

Po przemówieniach zaśpiewano „Deutschland über alles".

Dalej mówcy instruowali obywateli polskich, że mają wierzyć w Rząd niemiecki, bo on o nich zawsze pamiętać będzie. Niemcy śląscy mają udawać lojalnych wobec Rządu polskiego, mają niezmordowanie tajnie pracować i zjednywać coraz więcej członków, nie zdradzać się z niczem przestrzegać zasady „aushalten", „durchhalten" i „Maulhalten" denn das Vaterland wird euch dankbar sein". Będziecie się znów mieli tak dobrze, jak wam dawniej za czasów niemieckich było dobrze. Pracujcie, a najdalej za dwa lata się zobaczymy, bo Hitler i Rząd niemiecki tak pracują, aby Śląsk Polsce odebrać".

## Uchwały

### Śląskiej Rady Wojewódzkiej

Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła w miejsce Urzędu Ziemskiego, utworzyć Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych. Dalej ustaliła 6 godzinny dzień pracy dla pielęgniarzy w zakładach umysłowo chorych.

Pozatem zatwierdziła Rada szereg pożyczek dla gmin śląskich na cele budowlane.

## Kronika organizacyjna

ZEBRANIA INWALIDÓW.

**Dnia 30 marca rb.**

**Imielin:** zebranie inwalidów o godz. 15-tej u Szewczyka. Ref. tow. Krzywoń.

**Dnia 31 marca rb.**

**Kończyce:** o godz. 3-ciej po południu w Widawskiej wiec inwalidów. Ref. tow. Marek.

**Wielka Dąbrówka:** o godz. 4-tej zebranie inwalidów lokal na afiszach. Ref. tow. Krzywoń.

**Kochłowice:** o godz. 2-giej Rekusa zebranie lokatorów. Ref. tow. Duka.

**Dnia 2 kwietnia rb.**

**Wełnowiec:** o godz. 2-giej u Burego, zebranie inwalidów. Ref .tow. Marek.

**ZEBRANIA PPS.**

**Dnia 31 marca rb.**

**Załęska Hałda:** o godz. 10-tej u Mroncza walne zebranie PPS. Referent przybędzie.

**ZEBRANIE I WIECE C. Z. G.**

**W sobotę dnia 30 marca.**

**Janów:** o godz. 15-tej u p. Pasternaka dawniej Kotyrba. Wiec C. Z. G. Ref. tow. Janta.

**W niedzielę dnia 31 marca.**

**Ruda Śl.:** o godz. 16-tej w Domu Narodowym wiec C. Z. G. Ref. tow. Janta.

**Bytków:** o godz. 10-tej u p. Geizlerowej ref. tow. Kaczmarski.

**ZEBRANIA METALOWCÓW**

**Dnia 31 marca.**

**Zawodzie:** Walne zebranie członków oddziału Zawodzie o godz. 10-tej w lokalu p. Raka. Ref. tow. Tomecki.

**Zgoda:** Zebranie członkowskie członków oddziału huta Zgoda o godz. 10-tej w lokalu p. Garnczarczyka. Ref. tow. Kubowicz.

**Siemianowice:** Zebranie członkowskie o godz. 10-tej pod „Dwiema Lipami". Ref. tow. Kaczmarek.

## Wyrzucić tego „Księcia" z Polski

Po Katowicach wałęsa się już od kilku lat niejaki Trubeckoj, rzekomy książę rosyjski. Czy istotnie jest księciem niewiadomo, aczkolwiek pan ten ciągle to twierdzi i podkreśla. Pan Trubeckoj siedział już kilkakrotnie na ławie oskarżonych jako oszust i defraudant, za te „zasługi" odsiadywał już kary więzienne. Obecnie doniosła znowu niejaka Marja Łuszczowa, że Jaśnie Pan oszukał ją na kilka tysięcy zł. Sfałszował on wiele zamówień na dostawę proszku „Preczbrud", a pieniądze za towar zatrzymał dla siebie. Książę Pan mając już duże doświadczenie kryminalne, nabrał manier prawdziwego rzezimieszka, gdyż usiłował nawet podczas doprowadzania go do więzienia uciec policji. Próba ucieczki nie udała się jednak i „Jaśnie Pan" siedzi obecnie za kratami.

Jak donoszą „książę" Trubeckoj spędzał wolny czas bardzo wesoło, odwiedzając kabarety i dancingi. Widocznie woli się bawić za cudze pieniądze, byle nie pracować. Takich nabytków Polsce nie potrzeba. Władze winne tego arystokratycznego hultaja wydalić z kraju.

## Kwiatki olkuskie...

Na posiedzeniu Rady Miejskiej b. burmistrz złożył sprawozdanie za okres budżetowy 1933-34.

Omawiając wykonane roboty na terenie nowozakładanego osiedla przy stacji Bukowno zapomniał p. burmistrz poruszyć sprawę basenu, który wykonano kosztem kilku tysięcy złotych. Miał on służyć przyszłym mieszkańcom osiedla za miejsce kąpielowe i do używania sportu łódkowego. Niestety, w przeddzień mającego nastąpić uroczystego otwarcia basenu, wybudowanego przez pp. inżynierów pod fachowym dozorem p. burmistrza, tamy nie wytrzymały naporu wód, pękły — i cały basen djabli wzięli.

Wody z basenu zalały okoliczne tartaki, których właściciele zwrócili się do sądu polubownego o odszkodowanie, uzyskując wyroki na świetny Magistrat na przeszło 6000 złotych.

P. burmistrz potrącił b. nieśmiało sprawę b. pracownika p. Sławca, który za czasów poprzedniego magistratu nie został zgłoszony do ubezpieczenia, za co obecny magistrat zmuszony był wypłacić p. Sławcowi na podstawie orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego 360 złotych, tytułem odszkodowania za nieotrzymaną zapomogę z powodu braku pracy. Nie poruszył p. burmistrz sprawy b. sekretarza magistratu p. Chwazika, któremu za koszty leczenia potrącono przy odprawie na emeryturę złotych 600; obecnie po przeprowadzeniu sprawy sądowej w 3-ch instancjach Zarząd miejski będzie musiał wypłacić p. Chwazikowi, wraz z kosztami przeszło 1000 złotych.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej odczytał radny z BB. Kotowicz, wspominając, iż protokół z przeprowadzonej lustracji przez przedstawiciela Związku miast, wykazujący „drobne niedokładności w gospodarce miejskiej" znajduje się u sekretarza magistratu.

Czytając dalsze pozycje wykonanego budżetu p. burmistrz wykazał mimochodem wypłaconą sumę złotych 600 za dwumiesięczną pracę dozorcy przy niwelowaniu ziemi pod ogródki dla bezrobotnych. Na tę pozycję, jak i na poprzednio odczytane, nikt z pp. radnych nie zwrócił uwagi, jedynie radny Kotowicz zapytał: „Kto był tym dozorca" (chodziło widocznie o to czy nie ktoś z pzeciwnego obozu!). P. burmistz, zorjentowawszy się, poprawił się, mówiąc, iż to właściwie nie był dozorca, a technik p. Petrykowski, który otrzymał złotych 600 za wykonanie planów pod działki ogródkowe dla bezrobotnych. To wytłomaczenie radnemu p. Kołowiczowi i innym radnym wystarczyło w zupełności.

Nie wystarcza ono jednak mieszkańcom miasta płacącym podatki. Niniejszem zapytujemy p. burmistrza publicznie: który to z panów Petrykowskich: dobrze płatny sekretarz Sejmiku, Ojciec, czy jego syn (co zresztą na jedno wychodzi) potrzebował dla nakreślenia kilku prostych linji, uwidoczniających rozdzielenie ogrodków, aż dwa miesiące czasu i pobrania 600 złotych. Co w tym czasie robił inż. miejski p. Żubr, który mówiąc nawiasem, oprócz stałej pensji pobiera 300 złotych miesięcznie dodatku za prace przy Osiedlu w Bukownie czy przy basenie? Gdzie był naleśniczy lasów miejskich, p. Małek, który się w tych sprawach doskonale orjentuje i mógłby taki plan opracować. W dodatku jest w Olkuszu bezrobotny inżynier, utrzymujący rodzinę, a żyjący w nędzy; dlaczego jemu nie powierzono tej pracy?

Gdy chodzi o wydawanie bezpłatnych lekarstw chorym, nie mającym środków do życia, musi być prowadzona „kontrola czujna i ścisła" (tak oświadczył poprzednio p. burmistrz!), ale wypłata tak poważnej sumy — i w dodatku urzędnikowi, który jest na posadzie, odbyła się pod czyją kontrolą?

P. burmistrz, przybywszy do Olkusza jako znany endek, rozpoczął gospodarkę w Banku Kredytowym od wypożyczenia b. ławnikowi Talermanowi 6000 (sześć tysięcy złotych) w czasie, kiedy rzemieślnik bardzo często nie mógł otrzymać 100—200 złotych. P. Talermann mając nadmiernie obciążoną hipotekę, zaciągniętej pożyczki dotąd nie zwrócił.

Nie wiodło się widocznie p. burmistrzowi w obozie endeckim skoro złożył ofertę do BB., lecz nie odrazu został przyjęty. Dopiero po wypowiedzeniu pod pomnikiem gorącego przemówienia, po przemianowaniu starożytnego rynku Olkuskiego w dniu 11.11 1934 r. na plac Marszałka, po przemówieniu i odsłonięciu tablicy z odpowiednim napisem, po raz drugi wniósł prośbę i tym razem, jako „wyprobowany", został przyjęty.

Dla całości dodajemy, iż jeden z pp. radnych w swoim czasie wystąpił na Radę z żądaniem wypłacenia mu 800 zł., jakoby za uporządkowanie gospodarki leśnej, co też Rada uchwaliła. Niestety... Sejmik przez zawieszenie uchwały Rady pokrzyżował pobożne życzenia p. radnego!

## Radjo

PIĄTEK, 29 marca.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki. 7.45. Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połud. 13.00 Muzyka. 13.50 Wiadomości o eksporcie. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Zespół salonowy. 16.30 Audycja dla dzieci star. 16.45 Utwory muzyczne z płyt. 17.00 „Dyskutujmy". 17.15 Recital wiolon. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Teatr Wyobraźni. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Utwory mistrzów. 19.07 Program. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert chóru Revellersów. 19.50 Feljeton. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Recytacje poezyj. 22.45 Nauki wielkopostne. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05. Muzyka salonowa.

## Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota dnia 30 marca „My — Pierwsza Kadrowa" dla szkół o godz. 15.30. i Koncert Ginette Neveu o godz. 20.15.

TEATR REWJOWY „RARYTAS" — KATOWICE.

Anglicy zakładają specjalne szkoły śmiechu wiedząc doskonale ,że śmiech to zdrowie. Szukający zdrowia masami odwiedzają słynnych lekarzy, a nawet wyjeżdżają do specjalistów zagranicę. Katowice doskonale wiedzą, że taką centralą śmiechu jest „Rarytas". Dlatego pełno jest spragnionych szczerego śmiechu na ostatnim przebojowym programie w Rarytasie p. t. „Drzwiami i Oknami".

## Echa pierwszego posiedzenia budżetowego Sejmu Śląskiego

Donosiliśmy już o budżetowem posiedzeniu Sejmu Śląskiego. Posiedzenie to było niezwykle burzliwe.

Jak zwykle awanturował się klub „sanacyjny", który chce wywołać wrażenie, że Sejm Śląski nie jest zdolny do pozytywnej pracy, lecz jest terenem popisów awanturniczych posłów.

Metoda ta ma swój ściśle określony cel. Chodzi o wywołanie w Warszawie wrażenia, że należy ten Sejm jaknajprędzej zlikwidować jako czynnik szkodliwy w życiu publicznem Śląska.

Stronnictwo opozycyjne, zdając sobie sprawę z zamiarów „sanacji", zgłosiły zasadnicze deklaracje, oświadczając się za utrzymaniem autonomji Śląskiej. W jasnych i dobitnych słowach dał temu wyraz tow. Poseł **Glücksmann** stwierdzając, że autonomję śląską należy utrzymać jako czynnik bardzo pożyteczny dla Śląska i jego ludności. Dalej oświadczył, że klub socjalistyczny będzie głosował przeciwko budżetowi na znak protestu przeciwko obecnym stosunkom na G. Śląsku.

Klub Ch. D. ograniczył się do złożenia ostrej deklaracji, skierowanej przeciwko obecnym stosunkom na Śląsku, oraz przeciwko Wojewodzie Grażyńskiemu.

Klub „sanacyjny" wysłał jako swego generalnego mówcę osławionego już z jego prowokacyjnych występów p. **Witczaka.** Pan Witczak usiłował polemizować z tow. Glücksmanem, co mu się jednak nie udało wobec ciętych „zwischenrufów" tow. Glücksmana. Blade swe wystąpienie uzupełnił p. Witczak obraźliwemi insynuacjami pod adresem marszałka Wolnego, za co został też wykluczony z posiedzenia.

Pokrzywdzonego p. Witczaka wziął w obronę dr. Dąbrowski, który także został wykluczony za nieodpowiednie zachowanie się. Wobec energicznej postawy marszałka Sejmu, wyemigrował cały klub „sanacyjny" do bufetu, gdzie rozpoczął się prawdziwy harmider. Po zalaniu robaka przy bufecie, poprawił widocznie humor „sanacyjnych" posłów, gdyż wrócili oni na salę, pozostawiając za drzwiami swych wykluczonych prowodyrów.

**Ostatecznie Sejm przyjął w III czytaniu ustawę skarbową i preliminarz budżetowy na 1935/36 r., w brzmieniu, przedłożonem przez komisję. Według uchwalonego budżetu wydatki zwyczajne i nadzwyczajne ustalono w kwocie 69.832.700 złotych, a dochody zwyczajne i nadzwyczajne w kwocie 69.834.831 zł. Pozatem Sejm uchwalił m. in. rezolucję wzywającą pp. wojewodę do poczynienia starań, aby samorząd w instytucjach ubezpieczeniowych na terenie wojew. Śl. został najrychlej przywrócony.**

**Skolei jeszcze Sejm przyjął rezolucję, zwracającą się do p. wojewody o poczynienie kroków u władz centralnych o wypłacenie Ubezpieczalniom Śląskim kwoty 26 milionów marek, przyznanych uchwałą Rady Ligi Narodów jako sumę rozliczoną z ubezpieczalniami niemieckiemi wraz z odsetkami. Budżet przyjęto głosami sanatorów, przy wstrzymaniu się Ch. D. oraz przeciwko głosom posłów socjalistycznych. Na zakończenie uchwalono wniosek domagający się od rządu centralnego w Warszawie zaprotestowania przeciwko odebraniu polskiemu gimnazjum w Bytomiu praw publicznych.**

## Dzięki inicjatywie socjalistów powstanie szereg nowych mieszkań w Katowicach

W związku z wnioskiem socjalistycznych radnych m. Katowic, domagających się masowego budownictwa nowych mieszkań, przewiduje Magistrat m. Katowic na b. r. budowę 5 dalszych bloków mieszkalnych, składających się z mieszkań 1 pokojowych z kuchnią, wzorowanych na mieszkaniach w blokach przy ulicy Katowickiej w Bogucicach. Potrzebne na ten cel kredyty w wysokości 750.000 zł., uzyska Magistrat po części (400.000 zł.) z Tow. Budowy Osiedli Robotniczych TOR w Warszawie, brakującą zaś kwotę wyasygnuje Magistrat z funduszów własnych.

W ten sposób powstanie około 100 — 120 nowych mieszkań. Pozatem planuje Magistrat budowę w dzielnicy Dąb 40 domków pojedyńczych wraz z ogródkami. Domki te mają obejmować 2 pokoje z kuchnią.

Magistrat prowadzi obecnie rokowania z właścicielami terenów budowlanych o nabycie odpowiednich terenów. Akcja ta ma być sfinansowana przez MKKO w kwocie 250.000 zł.

Magistrat odprzeda następnie te domki przyszłym lokatorom. Nabywcy tych domków muszą wpłacić koszta placu budowlanego w gotówce (od 1500 do 2000 zł.), co wyniesie około 25% wartości objektu. Reszta należności spłacona będzie w ratach miesięcznych po 30 zł. tak, że domek przechodzi w ciągu 25 lat całkowicie na własność lokatora. Należy tu podkreślić, że projekty budowlane spowodowane zostały wnioskiem frakcji socjalistycznych radnych, którzy jak wiadomo, zgłosili przy ostatnich obradach budżetowych formalny wniosek o zaciągnięcie 3 miljonowej pożyczki na cele masowego budownictwa tanich mieszkań.

## Redukcje na kopalni hr. Renard

W starostwie grodzkiem w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie urlopowania turnusowego robotników, zatrudnionych w gwarectwie hr. Renard. Jak już pisaliśmy, dyrekcja kopalni hr. Renard zamierza z dniem 1 kwietnia wysłać 350 robotników na 4-miesięczny urlop turnusowy. Mimo kategorycznego sprzeciwu ze strony inspektora pracy, który oświadczył, że kopalnie mogą stosować najwyżej 3-miesięczne urlopy turnusowe, dyrekcja gwarectwa nie zdradzała chęci do zmiany swego stanowiska. Na konferencji dyr. Pirschel oświadczył, że dyrekcja zrewiduje jeszcze swoje stanowisko w sprawie urlopowania robotników i w najbliższych dniach da w tej sprawie odpowiedź.

## W kawiarni „Europa"

W związku z artykułem w „Gazecie Robotniczej" o stosunkach w kawiarni „Europa" w Katowicach komunikuje nam kierownik tej kawiarni, p. Losert, że respektuje zawsze umowy taryfowe, że pracownicy gastronomiczni zarabiają około 10 zł. dziennie, natomiast personel pomocniczy (służące itd.) zarabia od 42 zł. do 50 zł., zgodnie z obowiązującą taryfą. Pan Losert zapewnia też, że nie wypowiedział pracownikom stosunku płacy, nie groził zwolnieniem z pracy, ani też nie żądał podpisywania rewersów w sprawie zgody na obniżone płace.

Mamy nadzieję, że p. Losert zawsze będzie trzymał się umów taryfowych, jak nas święcie zapewniał.

## Nie będzie wiaduktu w śródmieściu Katowic

Swego czasu powstał z inicjatywy radcy budownictwa m. Katowic, inż. Sikorskiego, projekt zbudowania wspaniałego wiaduktu dla ruchu kołowego poprzez tory kolejowe, łączącego ulicę Pocztową z ulicą Kościuszki. Jak się dowiadujemy, zaniechał obecnie Magistrat pierwotnego planu z powodu zbyt wielkich trudności technicznych. Natomiast rozważa się obecnie plan zbudowania podjazdu do wiaduktu z ul. Wawelskiej, utrzymując w zasadzie budowę mostu po nad torami kolejowymi. Pozatem zaniechano zupełnie myśli budowy tunelu pod torami, co wysuwano z niektórych stron jako rozwiązanie tego zagadnienia.

## Sport robotniczy

RKS. „NAPRZÓD" CHORZÓW.

RKS. daje do wiadomości, że w dniu 29 bm. odbędzie się zebranie miesięczne o godz. 19-tej w restauracji p. Michalika w Chorzowie III, na które zaprasza się wszystkich członków.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski.

Drukarnia Sp. Nakł. - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.